Nr. 189 (3389). Warszawa, WTOREK 12 Lipca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

ZNIEŚĆ SĄDY DORAŻNE

Przy zupełnem milczeniu społeczeństwa, kół prawniczych, Sejmu, sądownictwa, przedłużono jeszcze na okres półrocza trwanie sądów doraźnych. W ten sposób ustawa wyjątkowa przekształciła się w stały instytut prawny, aczkolwiek sama ustawa „w przedmiocie" sądów doraźnych, wydana 30 czerwca 1919 r., orzeka, iż „sądy doraźne wprowadzone będą na okres czasu, nie przenoszący miesięcy sześciu, gdy przestępstwa szerzyć się będą w sposób szczególnie niebezpieczny dla ładu i bezpieczeństwa publicznego". Gdy ustawę tę wprowadzono, organizacja władz sądowo - śledczych posiadała liczne braki, zaś bandytyzm, zabójstwa funkcjonarjuszów publicznych szerzyły się istotnie w sposób niebezpieczny.

Od tego czasu minęło lat osiem — i któż zechce twierdzić, iż stosunki się nie zmieniły kardynalnie i plaga bandytyzmu, walka na ostre, na kule i noże z policją i urzędnikami nie ustała na całym obszarze Rzeczypospolitej? O kardynalnej naprawie stosunków świadczy chyba najlepiej działalność pana ministra spraw wewnętrznych, który ma możność zajmowania się higjeną niechlujnych miasteczek, nie potrzebując organizować pościgów za bandami grabieżców i partyzantów, ani otaczać szczególną opieką niezagrożonego już życia podwładnych sobie urzędników i partyzantów.

Ustawa o sądach doraźnych usuwa sędziów śledczych i oddaje poszukiwanie dowodów w ręce prokuratora, posiłkującego się policją i tylko w miarę potrzeby zlecającego władzom sądowym i śledczym czynności poszczególne, przyczem dochodzenia nie mogą trwać dłużej, niż dni 14. Jest to celowe w wypadkach pościgów policji za bandytami, trudności sprowadzenia świadków lub wyjazdów sędziego śledczego po niebezpiecznych drogach. Staje się zaś bezprzedmiotowym przepisem w warunkach normalnych, poważnie zmniejszając wiarogodność dowodów i stwarzając niebezpieczeństwo omyłek sądowych. Jako odstraszający przykład winna służyć sprawa napadu na pociąg pod Łunińcem, w którym ucierpiał były minister Downarowicz, a byłaby w stopniu o wiele znaczniejszym ucierpiała sprawiedliwość, gdyby sprawy nie przekazano do trybu zwykłego, albowiem okazało się, że postawiono przed sądem wielu ludzi niewinnych, którzy w spokojnym toku śledztwa zdołali wykazać swoje alibi. Pomylono się w sposób tak rażący, że naprzykład, rzekomy nieboszczyk, ofiara napadu, znalazł się na rozprawie pomiędzy publicznością. Gorliwość zaś w zachowaniu 14-dniowego terminu doprowadziła do nader smutnego incydentu, znajdującego swój odpowiednik w kodeksie karnym w rozdziale o fałszu.

Sądownictwo doraźne jest połączone ze skrępowaniem sądu co do wymiaru kar. Nie przekraczając co do swego maximum granic przez ustawy ogólne przewidzianych (za też same przestępstwa w trybie zwykłym może być również wyznaczona kara śmierci) ustawa nie zezwala na łagodzenie kary poniżej bezterminowego ciężkiego więzienia. Jak bardzo surowość ta kłóci się z życiem, najbardziej jaskrawym przykładem jest sprawa o zabójstwo posła Wojkowa, w której sam sąd poczuł się skrępowanym przepisem, oraz liczne wypadki stosowania łaski przez pana Prezydenta. Czy trzeba jeszcze wspominać o nieszczęsnej sprawie rzekomego podpalenia domu konfidenta policyjnego Koppela w Krynkach, który okazał się oszustem i fałszerzem, a na zasadzie jego fałszywego doniesienia skazano na bezterminowe ciężkie więzienie młodych chłopców, następnie dopiero w drodze łaski uratowanych?

Życie ustawy o sądach doraźnych obciążone jest licznemi krzywdami, nadużyciami, wskutek powierzchowności dochodzeń i braku instancji apelacyjnej. Gdyby zrewidować sprawy, przekazane z trybu doraźnego do zwykłego i wyniki późniejsze tych spraw, pomyślne dla oskarżonych, okazałoby się naocznie, ilu niebezpieczeństwami dla wymiaru sprawiedliwości jest najeżona droga postępowania doraźnego!

A jej korzyści? Żadne. Jeżeli chodzi o bezpośredni, w krótkim czasie po przestępstwie następujący wyrok sądowy, nic nie stoi na przeszkodzie zleceniu, by w pewnych kategorjach spraw sędziowie śledczy przeprowadzali śledztwo bezzwłocznie, zaś sądy wyznaczały poza kolejne sesje. Od ukończenia śledztwa nie w ciągu 14, lecz 20 dni stan rzeczy się nie zmieni, na szafowanie zaś karą śmierci, wymierzaną w szybkim tempie, czas dawno minął. Nie będziemy chyba żałowali, że zabójca Prezydenta Narutowicza nie w trybie doraźnym został skazany, jak nie żałowalibyśmy również, gdyby w sprawie Kowerdy Sąd miał ręce rozwiązane, a napewno nie będzie szkody, gdy nad surowością, wiedzą prawniczą i zdolnością rozważenia poszlak niektórych sądów kresowych, roztaczany będzie nadzór instancji apelacyjnej we wszystkich bez wyjątku sprawach.

Chaos proceduralny, stworzony przez stnienie trzech procedur karnych, trzech różnych organizacji sądownictwa, wzmaga się jeszcze przez utrzymywanie „w niektórych częściach państwa" — przyczem za szczególnie zagrożoną pod względem bezpieczeństwa uznano i stolicę Rzplitej! — sądów doraźnych. W Małopolsce sądy przysięgłych — w Kongresówce i na kresach sądy doraźne. Jak to pogodzić z zasadą równości obywateli wobec prawa? Przebyliśmy już i mamy szczęśliwie za sobą potworności sądowe „sierpniówki" i „marcówki" — dwóch ustaw wyjątkowych, wprowadzających karę śmierci, jako regułę, w sprawach o nadużycia służbowe. Czas oddać sądy doraźne, niewątpliwy przeżytek czasu powojennego, również zapomnieniu — z nadzieją, że nigdy nie powróci sytuacja, w której mogłyby stać się potrzebnemi.

Jan Dąbrowski

TOWARZYSZE AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE

WYCIECZKA Z. P. P. S. AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Wczoraj rano przybyła do Warszawy wycieczka, zorganizowana przez Związek Socjalistów Polskich w Ameryce. Wycieczka składa się z kilkudziesięciu towarzyszów z różnych okolic Stanów Zjednoczonych i prowadzona jest przez zasłużonego tow. Kunickiego z Chicago.

Na dworcu goście przywitani byli przez tow. pos. Praussową, ob. Gulińską, sen. Kopcińskiego z córką, red. Szapirę i rozmieszczeni zostali w pokojach gościnnych w domu kolejarzy na wybrzeżu Kościuszkowskiem, który im się ogromnie podobał. Popołudniu tow. tow. Daszyński, Barlicki, Ziemięcki, Kopciński i Hausner podejmowali gości herbatą w Sejmie. Wieczorem kilku towarzyszów z za oceanu zwiedzało naszą redakcję

Pobyt wycieczki w Polsce potrwa kilka tygodni. T. U. R. i organizacje partyjne oraz zawodowe zajęły się nią gorąco.

Kochanych gości witamy serdecznie i życzymy im przyjemnego pobytu w kraju!

PO ZAMORDOWANIU MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH W IRLANDJI

Londyn, 11 lipca. (PAT.). Pisma angielskie podają następujące szczegóły o ostatnich chwilach zamordowanego wczoraj ministra spraw zagranicznych i sprawiedliwości wolnego państwa Irlandji (Kevina O'Higgins). Z miejsca zamachu O'Higgins był natychmiast przeniesiony do swego mieszkania i prawie do ostatniej chwili życia nie stracił przytomności. Zwracając się do bliskich sobie osób. O'Higgins na krótko przed śmiercią powiedział: „Umieram w pokoju z mymi wrogami, umieram za mój kraj, odchodzę, by połączyć się z Collins'em". Ostatnie słowa umierającego były: „biedna Irlandja".

O'Higgins pozostawił młodą żonę i córkę niemowlę.

Dublin, 11 lipca. (PAT). W związku z zabójstwem O'Higginsa, dokonano szeregu aresztowań. Według oficjalnego sprawozdania, w zamachu wzięło udział 5 ludzi, z których dwuch w chwili, gdy minister nadjechał, stało na czatach, a 3 pozostałych strzelało do ministra z rewolwerów.

SENAT FRANCUSKI PRZYJĄŁ USTAWĘ O POBORZE ROCZNIKA

Paryż, 11 lipca. (PAT.). Senat uchwalił 272 głosami przeciwko 18 całość projektu ustawy w sprawie poboru rocznika, przyjętego przez Izbę Deputowanych.

WYWIAD Z NOWOOBRANYM WICEPREZYDENTEM MIASTA DR. WINCENTYM BOGUCKIM

Wiceprezydent miasta, dr. Wincenty Bogucki, udzielił nam wywiadu o swoich zamierzeniach na najbliższą przyszłość.

Plany dr. Boguckiego w dziedzinie walki z gruźlicą, opieki nad dzieckiem robotniczem, polepszeniem warunków sanitarnych i t. d. — zasługują na specjalną uwagę.

Szczegóły na stronie 2.



Wiceprezydent miasta, dr. Wincenty Bogucki.

WYNIKI NIEDZIELNYCH WYBORÓW DO RAD MIEJSKICH

ZGIERZ.

Niemiecka partja socj. 710 gł. — 2 mandaty.
P. P. S. 961 gł. — 3 mandaty.
N. P. R. prawica 335 gł. — 1 mandat.
N. P. R. lewica 1595 gł. — 5 mandatów.
Niemieccy mieszczanie 532 gł. — 1 mandat.
Ch. D. 574 gł. — 1 mandat.
Zw. Lud. Nar. 2210 gł. — 7 mandatów,
Sjoniści 659 gł. — 2 mand.
Ortodoksi 644 gł. — 2 mand.
Grupy rządowe 140 gł. — 0 mand.
Niezależni socjaliści 43 gł. — mand.
Lista komunistyczna (unieważniona) 2290 gł.

BRZEZINY ŁÓDZKIE.

P. P. S. 901 gł. — 5 mandatów.
Zjednoczeni ewangelicy 323 gł. — 1 mandat.
Bund 135 gł. — 0 mand.
Poalej Sjon lewica 286 gł. — 1 mandat.
Prawica 1216 gł. — 8 mand.
Żydowscy właściciele nieruchom. 192 gł. — 1 mand.
Związek Rzemieśln. żydowskich 749 gł. — 4 mand.
Ortodoksi 422 gł. — 2 mand.
Związek drobnych kupców żydowsk. 179 gł. — 1 mand.
Sjoniści 301 gł. — 1 mandat

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SEJMU

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu o godz. 4 po poł. odbędzie się głosowanie w drugiem czytaniu nad ustawami samorządowemi.

Prezydjum Z. P. P. S. wzywa wszystkich tow. tow. posłów do bezwzględnego stawienia się na dzisiejsze posiedzenie.

Marek

JUTRZEJSZE POSIEDZENIE SENATU

Jutro o godzinie 4 min. 30 popoł. odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu, na którem pom. in. rozważana będzie sprawa zmiany art. 26 Konstytucji w kierunku przyznania Sejmowi prawa rozwiązania się mocą własnej uchwały.

RZĄD A SEJM

W ubiegłym tygodniu komisja budżetowa zwróciła się do Ministra Skarbu, p. Czechowicza o wzięcie udziału w posiedzeniu komisji i złożenie wyjaśnień na szereg zgłoszonych przez członków Sejmu interpelacji. Minister Czechowicz zasadniczo zgodził się na propozycję i zapowiedział nawet wygłoszenie krótkiego expose. Jak nas informują, nastroje rządowe pod tym względem uległy bardzo poważnej zmianie, tak iż wątpliwem się staje czy Minister Skarbu p. Czechowicz przybędzie na posiedzenie komisji budżetowej.

SPRAWA LICZNIKÓW W SEJMIE

W dniu dzisiejszym komisja przemysłowo - handlowa Sejmu przystąpi do rozpatrywania wniosku szeregu stronnictw, który uchyla rozporządzenie p. min. Miedzińskiego o wprowadzeniu liczników.

Nie ulega wątpliwości, **iż wniosek będzie uchwalony** i Sepm zlikwiduje wreszcie tę gorącą aferę licznikową.

PRECZ Z LICZNIKAMI!

SPOŁECZEŃSTWO DOMAGA SIĘ ROZWIĄZANIA UMOWY Z „CEDERGRENEM"

W dniu dzisiejszym mija dwunasty dzień, od czasu kiedy Warszawie nałożono znowu licznikowy kaganiec telefoniczny. Od 12 dni trwa znowu **rozbój** popełniany na kieszeniach najszerszych mas abonentów, gwoli **rozwoju** i dochodów szwedzkiej spółki „Cedergren".

Z rzadka, doprawdy, afronterją najbardziej niepolitycznych politycznych ministrów obecnego gabinetu p. min. Miedziński zlekceważył głos całego społeczeństwa, głos słuszny i zgodny, przeszedł obok smutnych doświadczeń licznikowych miesiąca kwietnia i wytrwał przy pomyśle liczników. Obecnie za rozmowę w cukierni, aptece i sklepie płaci się **20 gr. (cenę dziennika! cenę biletu tramwajowego!)** liczniki skdupulatnie lub nieskrupulatnie rejestrują odbyte i nieodbyte rozmowy — a dyrektorzy „Pasty" zacierają ręce i liczą zyski.

Zastanawiającą jest rzeczą poco?, cui bono? zaprowadzone zostały liczniki. Zwalczane wszędzie, gdzie są, jako niekulturalne czykana, znalazły liczniki opiekuna w osobie ministra, z łaski „sanacji", który tę licznikową aferę samemu sobie oddał najgorszą i nałożył knebel na kulturalne i handlowo - gospodarcze stosunki.

Na licznikach zyskuje więc tylko „Pasta". Biedna, bankrutująca „Pasta" — reprezentująca obcy kapitał — która przed mianowaniem p. Miedzińskiego, nadaremno napastowała poprzedników jego, by wprowadzili liczniki.

Walka pod hasłem „Precz z licznikami" została podjętaprzez całą Warszawę. Walka ta musi być i będzie wygrana. Echa licznikowej klęski dotarły już do Sejmu. Związek Abonentów Telefonicznych prowadzi przeciw licznikom energiczną kampanję.

I bardzo dobrze się stało, iż Związek Abonentów, iż abonenci na wiecach postawili sprawę zasadniczo, sięgnęli do podstaw zagadnienia.

Podstawą zaś zagadnienia jest **sprawa rozwiązania umowy** z „Pastą", wysłania jej, gdzie pieprz rośnie. Bardzo słusznie! „Pasta" jest niezadowolona, „Pasta" nie ma dochodów! A więc wszystko z „Cedergrenem" jest w najwyższym stopniu szkodliwe dla rządu i społeczeństwa. Skoro więc obie strony są niezadowolone — czas chyba na separacje, czas by rząd, skorzystał z niezadowolenia „Pasty".

To jest najprostsze rozwiązanie sprawy—to jest jedyna możliwość „sanacji" sprawy telefonów, ale nie jest rozwiązaniem sprawy afrykański pomysł telefonicznego kagańca, wydawanie własnego społeczeństwa na łup obcego kapitału. Szkoda, że pan Miedziński nie wybrał roli nowoczesnego kmicica, wysadzającego szwedzwą kolubrynę telefoniczną.

Skoro p. Miedziński tego nie zechciał, zrobi to za niego społeczeństwo.

Walka toczy się obecnie pod dwoma hasłami:

Znieść liczniki!
Rozwiązać umowę z „Pastą"!

O WSPÓŁUDZIAŁ W ZAMACHU NA MUSSOLINIEGO

RZYM, 11 lipca. (AW.). Były dyrektor banku Zanutini skazany został na 8 miesięcy więzienia za współudział w zamachu Zaniboniego na Mussoliniego. Zanutini oskarżony był o to, iż przeznaczył dla sprawcy zamachu 10.000 lirów i że brał udział w zebraniu zamachowców w Monte - Croce, na którem były omawiane plany zamachu.

PARLAMENT

PROJEKT ZMIANY KONSTYTUCJI W SENACIE

KONSTYTUCYJNA KOMISJA SENATU

Senacka Komisja Konstytucyjna obradowała wczoraj nad projektem ustawy, zmieniającej art. 26 Konstytucji Rzeczypospolitej w kierunku nadania Sejmowi prawa samorozwiązywania się. Projekt ustawy, uchwalony przez Sejm, zreferował sen. **Ścibor, wypowiadając się** za przyjęciem tego projektu bez zmian, t. zn. za wprowadzeniem do Konstytucji zmian zgodnych z projektem ustawy. W dyskusji sen. **Kasznica** (Zw. Lud. Nar.) wniósł odrzucenie proponowanych zmian Konstytucji, zaś senator **Thullie** — o dodaniu do art. 26 ustępu treści następującej: „Prezydent Rzeczypospolitej ma do dni 14 rozwiązać Sejm i Senat na podstawie uchwał jednobrzmiących obu izb prawodawczych, przyjętych przez każdą z nich większością ustawowej liczby członków. Wniosek o rozwiązaniu Sejmu i Senatu musi być podpisany przez conajmniej jedną trzecią ustawowej liczby posłów i może być głosowany nie wcześniej, niż w 7 dni po zgłoszeniu".

Wniosek sen. Kasznicy o odrzuceniu zmian Konstytucji **upadł. Wniosek sen. Thulliego** większością głosów **przyjęto** z poprawką sen. Kasznicy, aby po słowach: „obu izb prawodawczych" dodać: „wybranych po raz pierwszy na podstawie niniejszej Konstytucji", t. zn. **aby uprawnienie izb do samorozwiązywania się posiadały jedynie obecne ciała ustawodawcze.** Sen. Woźnicki do art. projektu ustawy, głoszącego, iż zmiany Konstytucji wchodzą w życie z dniem ogłoszenia ustawy, zaproponował, aby dzień ten nie był późniejszy niż 25 lipca r. b. Poprawka ta nie uzyskała większości. Sen. tow. **Posner** zgłosił do projektu zmian Konstytucji, dokonanych przez Sejm, poprawkę o skreśleniu punktu, że Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Izby za zgodą trzech piątych ustawowej liczby Senatu. Poprawka upadła.

W końcu przyjęto na wniosek sen. tow. **Posnera** upoważnienie dla Rządu do ogłoszenia oficjalnego tekstu Konstytucji ze wszystkiemi zmianami do niej wprowadzonemi. Wnioski mniejszości zgłosili sen. Kasznica o odrzuceniu zmian Konstytucji, zaś sen. tow. Posner o odrzuceniu wniosku senatora Thulliego. Wobec zrzeczenia się referatu przez sen. Ścibora, referat projektu zmian Konstytucji objął sen. Thullie (Ch. D.).

SENACKA KOMISJA SKARBOWO-BUDŻETOWA

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej Komisji Skarbowo - Budżetowej pom. in. sprawami znalazła się sprawa sprzedaży maj. Strzelce.

Sen. Pułaski zreferował sprawozdanie N. I. K. o wynikach kontroli sprzedaży przez Państwowy Bank Rolny ośrodka przemysłowo - rolniczego „Strzelce". W trakcie dyskusji, w której zabierała głos pom. in. sen. tow. **Kłuszyńska,** zgłoszono trzy wnioski. Sen. Krzyżanowski postawił wniosek, by przejść do porządku dziennego nad tą sprawą ze względu na to, iż znajduje się ona w sądzie. Sen. Rotenstreich, by z tego samego względu odroczyć ją; sen. Januszewski zgłosił wniosek, by polecić Najwyższej Izbie Kontroli zbadanie całej działalności Banku Rolnego. W głosowaniu przeszedł wniosek sen. Rotenstreicha.

P. WICEPREZYDENT BOGUCKI O SWYCH ZAMIERZENIACH

ROZMOWA Z „ROBOTNIKIEM"

Nowowybrany wice - prezydent miasta **dr. Wincenty Bogucki,** b. naczelnik miejskiego wydziału zdrowia, podzielił się z nami swemi planami w dziedzinie swych resortów.

Pierwszem mojem zadaniem — mówi nam **dr. Bogucki** — będzie zakończenie planu zakładania stacji hygjeny zapobiegawczej. Stacje takie chcę utworzyć jeszcze dla Pragi i Grochowa wspólną oraz dla Ochoty i Woli. Co do stacji prasko - grochowskiej, to założenie jej nie natrafi na poważniejsze trudności, co zaś do dwu dalszych, to walczymy z brakiem lokali na ten cel. Jestem jednak pewny, że i ta trudność zostanie usunięta.

OPIEKA NAD DZIECKIEM ULICY.

Dalszym moim planem jest rozwinięcie opieki nad najuboższemi dziećmi. Przystąpiliśmy jeszcze dawniej do rejestracji dzieci najuboższych i opuszczonych, dzieci wałęsających się po ulicach w fatalnych warunkach sanitarnych. Dzieci te wymagają bezwzględnie dożywiania i wysyłki na półkolonje. W małym zakresie zostało to już zrobione Stacje hygjeny przy ul. Pułaskiej i Spokojnej prowadzą półkolonje 100 dzieci. Tow. Przeciwgruźlicze otworzyło na plaży półkolonje 140 dzieci, przeprowadzające równocześnie dożywianie ich Chodzi o to, **by akcje te obecnie wydatnie rozszerzyć.** Wydział opieki społecznej poświęci na ten cel kredyty i zwróci się do **Tow. Przyjaciół Dzieci,** Tow. Przeciwgruźliczego, Ligi Szkolnej i jednego z towarzystw żydowskich o pomoc w wykonaniu planu.

GRUŹLICA — NAJGORSZY NASZ WRÓG.

W dziedzinie szpitalnictwa, chcę uregulować sprawę oddziału chorych na gruźlicę. W obecnych warunkach mieszkaniowych gruźlica szerzy się w przerażający sposób. Pierwszym warunkiem przy otwartej gruźlicy jest izolacja chorego. Napotyka to jednak na trudności, z powodu przepełnienia szpitali. Chcę więc stworzyć specjalny oddział dla gruźlików, przy jednym z szpitali warszawskich. Co się tyczy sanatorjum, chcę w Otwocku wokół będącego na ukończeniu, sanatorjum miejskiego **wybudować pawilony dla lżej chorych płucnie.** Otrzymaliby tam odżywianie, mieliby opiekę i świeże powietrze.

O WARUNKI HYGJENICZNE PRZEDMIEŚĆ.

Podejmę — mówi nam dalej p. wiceprezydent **Bogucki** — walkę z kurzem na przedmieściach.

Odkurzenie przedmieść chociażby chwilowo, tylko przez polewanie, polepszy znacznie warunki sanitarne. Wydałem już odpowiednie zarządzenie taborowi i odtąd główne arterje przedmieść będą polewane, czego dotąd nie zrobiono. Również magistrat zwrócił się do prezydjum Rady miejskiej, by wniosek o opłatach za mechaniczne czyszczenie miasta, wszedł jaknajrychlej pod obrady. Co do wodociągów, dołożę starań, by przedmieścia jakajrychlej otrzymały instalację wodociągową. **Oto jest mój program minimalny.**

Pożegnaliśmy p. wice - prezydenta dr. Boguckiego życzeniami powodzenia w realizacji tych planów.

Co słychać na świecie

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ZAJŚCIE GRANICZNE POLSKO -SOWIECKIE.

Przy patrolowaniu granicy polsko - rosyjskiej, szeregowiec 8 bataljonu K. O. P. uległ napadowi ze strony patrolu sowieckiego, który uprowadził żołnierza w kierunku wschodnim. Władze K. O. P. natychmiast zarządziły alarm, przyczem pomiędzy władzami polskiemi a sowieckiemi nawiązane zostały pertraktacje. Dzięki energicznej postawie naszych władz, pochwycony szeregowiec armji polskiej uzyskał wolność i powrócił na terytorjum polskie.

POWOLNE KONANIE KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

W stanie zdrowia króla rumuńskiego Ferdynanda, nastąpiło nowe poważne pogorszenie. W związku z tem wezwana została do Bukaresztu królowa jugosłowiańska Marja, która przybyła już do stolicy rumuńskiej. W kołach dworskich panuje przekonanie, iż regencja jest w najbliższym czasie nieunikniona.

POWAŚNIENI ZWYCIĘSCY ATLANTYKU.

Znany businessman Lewin zerwał ostatecznie z lotnikiem Chamberlinem, pokłóciwszy się z nim o warunki powrotnego lotu na dystansie Paryż — New York. Prawdopodobnie Lewin dokona lotu do Nowego Yorku ze znakomitym lotnikiem francuskim Drouhinem. Ofiarował on Drouhinowi sumę dwustu tysięcy dolarów za wykonanie lotu.

KOPS UNIEMOŻLIWIA UCHWAŁĘ POŻYCZEK MIEJSKICH

OBRADY „SANACJI" I KOPS'a — PIĘTNASTOMINUTOWE POSIEDZENIE RADY — DEKLARACJA PREZYDENTA MIASTA

(r) Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej zwołane na godz. 7 wieczór rozpoczęło się o godz. 10.55 i trwało dosłownie minut piętnaście.

Opóźnienie posiedzenia wywołały przewlekłe obrady Kops'a oraz „sanacji", która zmobilizowała się na wczorajsze posiedzenie i stawiła w komplecie. „Sanacja" domaga się w dalszym ciągu przydzielenia jej drugiego ławnikostwa, kwestjonując mandat ławnika, który przypadł tow. Alterowi z „Bundu" oraz nie rezygnuje z wiceprezydentury. Najbliższe dni przyniosą niewątpliwie wyjaśnienie sytuacji. W niemiłej opresji znalazł się KOPS, który postanowił wysłać ponownie swego przedstawiciela do prezydjum Rady nie ma jednak dostatecznej ilości głosów, by samodzielnie wybór przeprowadzić.

Wreszcie, wśród znacznego zniecierpliwienia prezes tow. **Jaworowski** otwiera posiedzenie odczytaniem listy radnych, którzy weszli w miejsce radnych obranych wiceprezydentami i ławnikami oraz odczytaniem znanego już naszym czytelnikom listu **prez. Słomińskiego,** oraz identycznego listu wiceprez. dr. **Boguckiego.** Prez. **Jaworowski oświadcza,** iż prezydjum Rady postanowiło odczytać owe listy z zapytaniem czy Rada przyjmie je w formie komunikatu. Rada oba listy do **wiadomości przyjmuje.**

Z kolei przewodniczący udziela głosu prezyd. **Słomińskiemu,** który wygłasza następującą deklarację:

Wysoka Rado!

Podjąłem się ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, li tylko z tem przeświadczeniem, że doznam ze strony Wysokiej Rady pomocy i poparcia.

Nie mogę obecnie mówić o szczegółowym programie prac.

Zagadnień życia gospodarczego, które realizować natychmiast w Warszawie należy, jest bardzo wiele.

Niemniej jednak na pierwszy plan same życie wysuwa bezwzględną walkę z bezdomnością, a więc budowę tanich mieszkań, schronisk, domów noclegowych i t. d. i walkę z bezrobociem, co skutecznie zwalczy załatwienie sprawy pierwszej — t. j. wielka zorganizowana akcja budowlana.

Prawie równorzędną sprawą co do ważności i szybkości wykonania — jest uzdrowienie naszych przedmieść, polepszenie ich stanu sanitarnego, urządzeń kulturalnych i społecznych.

Zamierzenia te muszą znaleźć poparcie finansowe Wysokiej Rady, gdyż idą po linji tych wskazań, jakie przez wszystkie ugrupowania niejednokrotnie są i były wymieniane.

Jednocześnie zwrócę uwagę na sprawność urzędowania wszystkich urzędów miejskich i tam, gdzie tego zajdzie potrzeba, pewien nacisk ku zmianie w tym kierunku położę.

Baczyć będę, by stosunek instytucji i urzędów miejskich do obywateli był poprawny, przyjacielski, by każdy obywatel znalazł w każdym urzędniku swego opiekuna i doradcę.

Piastując ten wysoki urząd samorządowy w Polsce — starać się będę wysoko nieść jego sztandar, zawsze mając na myśli i w swych pracach to, iż dobra organizacja samorządu jest podstawą dobrej organizacji samego Państwa, które — w myśl życzeń własnej konstytucji — na samorządach opiera się i opierać się będzie.

Niebawem przedstawię Wysokiej Radzie szczegółowy program prac i zamierzeń Zarządu miasta.

Obecnie, kończąc, zaznaczam, że stanąłem do pracy z całem zaparciem się siebie, z całą dobrą wolą i gotowością służenia tym wielkim zagadnieniom, jakie czekają samorząd stolicy i jakie conajrychlej wcielać w życie należy.

Po deklaracji prezyd. **Słomińskiego** tow. Jaworowski komunikuje, iż wybory uzupełniające do prezydjum Rady nie odbędą się, wobec tego, że KOPS nie może w nich brać udziału, z powodów wewnętrznych. Ponieważ od składu prezydjum zależny jest skład komisji przeto i wybory komisji spadły z porządku dziennego. Ponieważ przewodniczący tow. **Jaworowski,** stanął na stanowisku, iż bez komisji finansowo - budżetowej Rada nie może zająć się uchwałą pożyczek, a Rada pogląd ten podzieliła **wobec wyczerpania porządku dziennego posiedzenie zamknięto.**

Następne posiedzenie w **czwartek,** dnia 14 b. m. o godz. 9 wieczór.

RADA MINISTRÓW

Rada Ministrów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu projekty dekretów Prezydenta: o zmianie rozporządzenia Prezydenta o utworzeniu głównej i wojewódzkich rad naprawy ustroju rolnego; o zmianie przepisów procedury cywilnej i karnej z roku 1864 (na terenie b. zaboru rosyjskiego); o rzeczowych świadczeniach wojskowych; o karach za handel kobietami i dziećmi oraz za inne popieranie nierządu; o zmianie ustawy o scalaniu gruntów. Uchwaliła projekt rozporządzenia Rady Ministrów o wynagrodzeniu za kwatery stałe, dostarczane przez zarządy gminne na podstawie ustawy o zakwaterowaniu wojska; o służbie przygotowawczej i egzaminach kandydatów na stanowiska urzędników statystycznych pierwszej kategorji w Głównym Urzędzie Statystycznym; w sprawie należności za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia, odbywane poza granicami Państwa; o zaliczeniu poszczególnych grup funkcjonarjuszów w dziale Min. Sprawiedliwości do kategorji funkcjonarjuszów niższych i o zaliczenie ich do grup uposażenia. Rada uchwaliła przeznaczyć 450 tysięcy złotych na cele wychowania fizycznego. Nadto załatwiono szereg spraw personalnych i bieżących.

1)

JAK POWSTAŁA I JAK ZOSTAŁA ZLIKWIDOWANA P. P. S. PROLETARJAT W ŁODZI 1900 I 1901 r.

Latem 1900 r. przyjechał do Łodzi były PPS-owiec, tow. Felek — Władysław **Janiszewski,** jako zdecydowany „Proletarjatczyk". Z poprzedniej pracy partyjnej znało Felka wielu towarzyszów, więc po nawiązaniu z nimi kontaktu i przekonaniu ich o potrzebie zwołania ogólnego zebrania wszystkich czynnych działaczów PPS. w Łodzi, zebranie takie się odbyło w mieszkaniu tow. „Sokoła" — **Jędrzejewskiego.** Na zebraniu byli obecni towarzysze: Maksymiljan **Stępiński, — Wacek, Ludwik Śledziński — Jarosz, Galski — Białorus, Szafrański — Książę, Rychliński — Czapka, Maćkowiak, Andrzej** — przędzalnik od Silbersztejna, **Wegner** od Wutkiego, **Jasiński** — tokarz żelazny od Galacmara, **Cybulski, Sokołowski i Fela Kisielewska,** uciekinierka z Warszawy. Na zebranie to przyjechał student „Róg", emisarjusz profesora L. **Kulczyckiego,** i wygłosił obszerny referat o zastoju w PPS. i o konieczności powstania nowej organizacji „P. P. S. Proletarjat". Mówił nasz emisarjusz z zapałem i entuzjazmem i mową swą porwał nas wszystkich, przekonał nas o konieczności stosowania teroru przeciwko carskim oprawcom. Byliśmy wszyscy przeważnie jeszcze młodzi, pełni ognia i niewyczerpanej energji. Poprostu wszystko się to paliło do walki czynnej, do odwetu za nieustannie czynione przez carskich siepaczy gwałty na osobach towarzyszów.

Grunt był podatny i odrazu był też umiejętnie wyzyskany. Tow. „Róg" mówił przekonywująco. Jakto, to my mamy w programie, że na gwałt będziemy odpowiadali gwałtem, a gdzież to partja spełnia to przykazanie programowe? Nas żandarmi aresztują, biją, kaleczą, łamią żebra, wybijają zęby i w okrutny sposób znęcają się w więzieniach, a potem zsyłają na Syberję lub do Archangielska i całkowicie łamią naszą przyszłość, nasze życie! A my co na to, czy partja choć w jednym wypadku odpowiedziała z godnością na gwałty caratu, zorganizowanym aktem obrony swych członków? nie! Sami robotnicy zaczynają się bronić, bez wiedzy i zezwolenia partji. Oto w Częstochowie zabijają szpicla Józefa Szancenberga — robotnika fabrycznego, to znów w Zagłębiu robotnicy zabijają maszynistę Mazura za donosicielstwo żandarmom, to w Warszawie robotnicy z fabryki Weszyckiego zabijają robotnika Antoniego Grzesiaka za łamistrejkowstwo i podejrzanego o szpiegostwo, ale to podobno nieuzasadnione. Akty te były nie zorganizowane i dlatego pociągnęły za sobą niepotrzebne ofiary, około dziesiątek towarzyszów zostało skazanych przez sądy wojenne na długoletnią katorgę. Czy tak być powinno? nie! wszyscy się ze mną zgodzicie, że trzeba na gwałty i teror carskich oprawców, odpowiedzieć terorem i gwałtem zorganizowanym przez partję. Trzeba nauczyć moresu carskich siepaczy i jaknajprędzej oswobodzić klasę robotniczą z tego okrutnego jarzma, jakie musi dźwigać. Ale „kilku" wpływowych przywódców PPS. tego nie chce, na wprowadzenie teroru się nie zgadza, więc co, czy nadal mamy pozwolić, żeby żandarmi bezkarnie się nad nami znęcali, nie, nie pozwolimy na to! Towarzysze! wyobraźcie sobie, jaki popłoch by powstał w szeregach carskich opryszków, gdyby partja w jeden dzień wysłała na tamten świat wszystkich 10-ciu gubernatorów, to znów za tydzień wszystkich oficerów żandarmskich, prokuratorów i wszelakiego rodzaju szpicli. Albo jesteśmy rewolucjonistami, więc będziemy odpowiadać na gwałty — gwałtem, na teror — terorem, albo też pozwolimy by carskie katy dalej bezkarnie nad nami się znęcali. Towarzysze! my nie przestajemy być pepesowcami, a tylko właśnie, jako pepesowcy chcemy wprowadzić w życie zasady naszego programu, w którym się mówi, że na gwałt będziemy odpowiadać gwałtem. Musimy słowa te przemienić w czynów stal. Już nadszedł czas realizowania naszych postulatów. Aby wykazać naszą ciągłość z bohaterską walką Partji Proletarjat, dlatego dołączyliśmy do naszej nazwy PPS. jeszcze słowo „Proletarjat". Towarzysze, czy wszyscy zgadzacie się na to, by wprowadzić do walki naszej teror?!

W odpowiedzi okazało się, że nie było prawie ani jednego towarzysza, coby nie godził się na stosowanie przez partję teroru. Tylko tow. Andrzej miał skrupuły, ale, i on zdawało się, został przekonany. Byliśmy jakby oszołomieni tym cudownym środkiem do szybkiego obalenia caratu, jakim miał być teror. To słowo **„teror"** weszło w nasze mózgi, serca i dusze, o niczem innem nie byliśmy w stanie myśleć, jak tylko o terorze, teror i tylko teror...

Jak już powiedziałem, wszyscyśmy byli przejęci świętością naszej wielkiej idei socjalistycznej. Wszyscy serdecznie oddani i całą duszą przywiązani do idei PPS. Wszyscy pełni poświęcenia i bezgranicznej ofiarności dla czerwonego bojowego sztandaru PPS. Właśnie przez teror zdawało się nam, że ten sztandar krwią własną zabarwiony, jeszcze wyżej podniesiemy, że wszyscy pod nim staną i odkryją swe głowy, że pod tym sztandarem niedługo osiągniemy zwycięstwo.

Rozum nasz był całkowicie wtedy podbity przez to gorące, serdeczne pragnienie — jaknajprędszego obalenia caratu. Nie zastanawialiśmy się długo nad tem, czy to jest możliwe, czy będziemy mieli dosyć sił do wykonania w krótkim czasie naszych zamierzeń. Nikt z nas wtedy nie zdawał sobie z tego sprawy, że to jest niesubordynacja, że to jest rozbijanie jedności partji, a tem samem osłabienie siły naporu partji. Nam się wszystkim podobał teror, tylko myśleliśmy o terorze.

Kierownikiem roboty partyjnej był wtedy, jako przedstawiciel C. K. R. — tow. **Wicek** — Jan **Rutkiewicz.** Ma się rozumieć, tow. Wicek z całą stanowczością sprzeciwił się tej rozłamowej robocie, ale myśmy wtedy nie rozumieli, że to jest rozłamowa robota, nam się zdawało, że właśnie przez teror partja się wzmocni, a że do PPS. dodało się słowo „Proletarjat", to też nic złego się nie stało, boć przecie przed PPS. już była partja „Proletarjat". Kochaliśmy PPS. więc chcieliśmy jej świetności i tryumfu i zdawało się nam, że za pomocą teroru wkrótce wypędzimy naszych wrogów z Polski.

Rozpoczęły się nieustanne dyskusje na temat teroru; to nieszczęśliwe słowo „teror", było ciągle na ustach. Oprócz tow. „Wicka", „Henryka" — W. Sławka i „Andrzeja", wszyscy agitatorzy i organizatorzy łódzcy wypowiedzieli się za terorem i **PPS. P.**

Drugie zebranie u tow. **Jasińskiego** było burzliwe. Felek bronił nowej taktyki terorystycznej, a tow. Wicek, nie wypowiadając się całkowicie przeciw terorowi, wykazywał, że w tej chwili jeszcze partja nie może go stosować, nie mając na to dość silnej organizacji partyjnej, karnej i dobrze zorganizowanej. Najrozumniejsze argumenty nie pomagały, byliśmy jakby zahypnotyzowani tem czarodziejskiem słowem **„teror".**

Felek siedział w Łodzi i ciągłemi obietnicami podtrzymywał entuzjazm do teroru. Wielu jednak towarzyszów zaczęło rozmyślać na temat stosowania teroru i coraz natarczywiej domagać się od Felka wprowadzenia go w życie. Stosunki z tow. Wickiem, a więc z PPS. zostały prawie jakby zupełnie przerwane. Stało się to po przyjeździe tow. „Leona" — **Czarkowskiego,** do Łodzi. Byliśmy u tow. Leona w hotelu, był z nami też i Felek, ale cała dyskusja nie dała rezultatów, więc po tej, jakby już ostatniej próbie porozumienia się, nastąpiło całkowite zerwanie i wzajemne zwalczanie się. Powstała w Łodzi nowa partja PPSP., za którą wypowiedzieli się prawie wszyscy partyjni działacze - robotnicy.

(C. d. n.).

KARTKI Z PODROŻY

NA WALL STREET

OŚRODEK PIENIĘŻNY ŚWIATA.

Nowy York, w czerwcu.

Słynna „sky-line" Nowego Yorku, nieporównana panorama olbrzymów kilkudziesięcio - piętrowych, wyrastających z wąskiego cypla skalistej wyspy Manhattan, na której zbudowano największe miasto Stanów Zjednoczonych— utworzona jest przez niewielką obszarem dzielnicę, której główną arterją jest wąska i ciasna uliczka zwana Wall Street. Tu, na cyplu Manhattan, u wylotu na ocean, spoglądając na dumny posąg Wolności, powstało swoiste miasto, w którem bodaj nikt nie mieszka w nocy, ale które wre życiem gorączkowem w dni pracy powszedniej.

Dokoła Wall Street znalazł sobie przytułek ośrodek pieniężny świata. Brak mu było lądu stałego i obszaru na rozbudowę poziomą: konieczność pchnęła przedsiębiorczych Amerykanów do budowy wzwyż. Pierwsze i najwyższe drapacze nieba tutaj zostały wzniesione.

W tej złotej dzielnicy uprzywilejowane stanowisko zajmuje sama Wall Street. Jedna ze skrzyżowań tej uliczki, której wysokość przenosi jej długość, jest prawdziwym „pępkiem pieniężnym kuli ziemskiej". Cztery sąsiadujące ze sobą gmachy zajmują: Skarb Stanów Zjednoczonych, dom bankowy Morgana, giełda Nowojorska i Wielki bank Bankers Trust, cztery potęgi, których wpływy i interesy sięgają do wszystkich zakątków globu.

Ale do niedawna jeszcze, przed wojną, te podrastające olbrzymy Wall-Street znajdowały się w zależności finansowej od Europy. Stany Zjednoczone, jako państwo, były dłużnikiem Starego Świata, a przez Nowy York przechodziły wielkie sumy, które kapitał europejski pożyczał młodej Ameryce na rozwój kolejnictwa, przemysłu, budowę kanałów etc.

Dziś stosunek ten odwrócił się. Stany Zjednoczone nietylko wyzwoliły się od zależności pieniężnej europejskiej, lecz same owładnęły Europą i ją podbiły finansowo. Z dłużnika stali się wierzycielami. Skarb państwowy ma w Europie swe miljardowe wierzytelności i sprawa t. zw. długów międzysojuszniczych ciąży nad pokojem świata, utrudniając odbudowę gospodarczą naszego kontynentu; Pożyczki, udzielane Europie przez prywatne firmy i jednostki, pieniądze, włożone w przedsiębiorstwa i banki europejskie sięgają, według obliczeń bardzo skromnych, sumy 2 i pół miljarda dolarów — czyli 22 miljardów złotych — sumy, wystarczającej państwu polskiemu na dziesięć lat życia!

Wall-Street stopniowo przyzwyczajać się musiała do nowej roli wierzyciela i bankiera świata. Zrazu nie miała odwagi i w pierwszych latach czynnego swego życia pieniężnego, po pozbyciu się kurateli europejskiej i długów europejskich, szukała lokaty dla wolnego nadmiaru gotówki za pośrednictwem giełd europejskich, głównie londyńskiej.

Okres ten nieśmiałości szybko jednak minął. Wall - Street nauczyła się sama pożyczać pieniądze Europie — bez pośredników angielskich, czy holenderskich. Pożyczka polska jest jednym z przykładów tej samodzielności i pełnoletności kapitału amerykańskiego.

Rosnąca nieprzerwanie i kwitnąca wytwórczość, nagromadzanie coraz to nowych bogactw mineralnych, roślinnych i zwierzęcych na niezmierzonych przestrzeniach Stanów, niesłabnący obrót gospodarczy wewnętrzny i zewnętrzny— wszystko to niezmiernie powiększa zasoby pieniężne kraju. Bogactwa te są źle i niesprawiedliwie podzielone, władza, którą dają, w niewielu znajduje się rękach, krzywda społeczna dzieje się tym, którzy pracą swą te skarby gromadzić pozwalają — ale te niskie zarobki są faktem, są zjawiskiem gospodarczem, które trzeba poznać i które trzeba nauczyć się należycie oceniać.

Parę liczb dla ilustracji. Stany Zjednoczone są w posiadaniu połowy zapasu złota całego świata. Na 1 kwietnia, według obliczeń Skarbu Stanów, za 4.598 milj. dol. złota znajdowało się w Ameryce Jest to najwyższa suma w historji Stanów. Po polsku oznacza prawie 42 miljardy złotych! A jeszcze 1 lipca 1914 roku, przed wojną, Stany były w posiadaniu zaledwie 1.890 miljonów cennego kruszcu.

Te olbrzymie zapasy złota najwymowniej świadczą o bogactwie Stanów i o jednej z najważniejszych przyczyn taniego i łatwego kredytu!

J. S.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

JAK PRACUJE T. U. R.?

OBÓZ LETNI ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO TUR.

Zapoczątkowana przez Oddz. Warszawski T. U. R. idea obozów letnich, z radością to należy podkreślić, szczęśliwie przyjęła się w Polsce. Za przykładem T. U. R. podobną pracę podejmuje Zw. Rob. Stow. Sport. Krząta się młodzież T.U.R-owa koło obozu na sierpień dla czerwonych harcerzy, no a przedewszystkiem wzorem roku ubiegłego i T. U. R. warszawski przystąpił do zorganizowania podobnego obozu. Miejscowość wybrano odpowiednią, suchą, lesistą, a jednocześnie dającą uczestnikom „błogie rozkosze" kąpieli, poczyniono prace przygotowawcze, i dnia 1 lipca pierwsza grupa uczestników wyruszyła z Warszawy. Kierownik obozu, tow. **Gomuliński,** pojechał w przeddzień i ma nas oczekiwać już na miejscu.

Obóz obliczony jest na 20 osób. Jedzie nas z Warszawy 17-tu. Otrzymywałem wprawdzie jakieś tajemnicze telefony, że jakoby trzech towarzyszów jeszcze z Nowego Dworu wybiera się na obóz, ale też i na telefonach się skończyło. Na dworcu grupa prezentuje się dobrze. Większość w niebieskich, turowych koszulach, twarze radosne, zadowolone. Nic dziwnego. Wszak oto mogą się wyrwać choć na 10 dni z duszznego, zapylonego miasta, spędzą ten czas wśród lasów, pól i łąk, odetchną czystem powietrzem, zażyją kąpieli (jeśli dobry Bóg da ładną pogodę) no i wszelakich innych rozkoszy. Na paru twarzach znać zmęczenie. To ci, którzy przez noc całą pracowali, żeby móc wykończyć swą robotę i rano już jechać. Jest paru niezorganizowanych, jest stara gwardja T.U.R-owa z Powązek, jest Wola, Powiśle i t. d.

Szczęśliwie koleją, kolejką, no i pieszo dobijamy do miejsca. Była chwila trwogi, kiedy wysiadłszy z kolejki, nie znajdujemy zamówionej pod rzeczy furmanki: stoi przed nami miła perspektywa „drałowania" w skwarze letniego południa z walizkami i bagażami parę kilometrów po naszej „polskiej" drodze (piasek, piasek, i jeszcze raz piasek). Szczęśliwie po paru minutach widać galopem zajeżdżającą furmankę, niebieską koszulę, czerwony krawat i staje przed nami we własnej osobie towarzysz kierownik. Rzeczy na furmankę i dalej naprzód. Turowcy idą raźno, ale wrodzone mi zamiłowanie prawdy każe stwierdzić, że znacznie mniej ich interesuje przydrożny krajobraz, niż doniosła i zasadnicza kwestja, czy będzie na obiad kwaśne mleko. Kierownik uspakaja wątpliwości. Oto wieś jeśli nie o pięknej, to w każdym razie oryginalnej nazwie... Famułki Brochowskie, a w niej nasz obóz, to znaczy ładny 4-pokojowy domek, stojący na uboczu wsi. W 3 pokojach lokują się obozowicze, według zadzierżgniętych po drodze sympatji, 4-ty stanowi świetlicę - jadalnię. Stoły sosnowe, ławki, na ścianie obrazki Rembowskiego, portrety tow. tow. Limanowskiego i Daszyńskiego — oto umeblowanie świetlicy, które wprawdzie nie może równać się z umeblowaniem np. angielskiego klubu kawalerów orderu podwiązki, ale na nasze potrzeby zupełnie wystarcza.

I zaczyna się życie obozowe. Więc odrazu do kąpieli, by zmyć pył podróżny, potem naturalnie chwytają turowcy za ulubioną piłkę nożną i jazda na polanę do lasu, a tam już zabawa aż do kolacji.

Podobno są ludzie cierpiący na brak apetytu, podobno leczą się nawet na to u słynnych doktorów. Obozowicze na tę dolegliwość nie cierpią. Co łaskawa gospodyni przyrządzi, zupa, ryż, kluski, mięso, mleko, pajdy chleba, wszystko to znika z szybkością zaiste błyskawiczną. Narzekają różni, w mądrościach wszelakiego rodzaju oświali ekonomiści, na małą wydajność pracy w Polsce. Niechnoby tak zobaczyli wydajność pracy obozowiczów przy jedzeniu.

Idziemy do lasu. Mrok już zapada. Wieczór parny, raz poraz firmament nieba przerzynają blaski błyskawic, zwiastujących burzę. Rozpalone ognisko skrzy się tysiącem iskier, a wokół grupują się turowcy. Kierownik wstaje: „Pragnąłbym byśmy wspólne nasze życie w tym obozie rozpoczęli od uczczenia pamięci jednego z najdzielniejszych pionierów socjalizmu polskiego, którego śmierć osierociła cały ruch robotniczy, tow. **Feliksa Perla**". Wstają wszyscy. W cieniu wysokich sosen, dumnie strzelających ku górze, w blaskach płonącego ogniska, skupione twarze oddają hołd w milczeniu, Temu, który tak długo nam przewodził a teraz odszedł na zawsze.

Obóz ma swój własny samorząd. Przy ognisku omawia się jego formy, potem uczestnicy wybierają zarząd (tow. tow. Piłacki i Banaszek — zastępcy kierownika, tow. Wróblewski — kronikarz), a potem długo, długo w ciszę nocną płyną pieśni. I nasze robotnicze, i tęskne ludowe, nie brak zresztą i bardziej swawolnych. Odczuwać się daje brak instrumentów, jedne tylko skrzypce są na obozie, a i to przez cały czas mego pobytu słyszałem jak je uparcie strojono, ale żeby coś zagrano — tego nie słyszałem. Już to muzykalnym narodem nie jesteśmy.

W nocy zrywa się ulewna burza. Okazało się, że w czasie tej burzy, nie znając drogi, przebrnęło po nocy 18 klm. z Sochaczewa 3 towarzyszów z Nowego Dworu, których mylnie poinformowano o dacie odjazdu. Przybyli o 5-tej nad ranem; lokują się w obozie i oczywiście natychmiast spać.

Nad obozem, nad wsią całą powiewa już dumnie czerwony sztandar. Dzień rozpoczyna się od podniesienia sztandaru. Cały obóz stoi w dwuszeregu. Rozlega się nasz hymn, hymn młodzieży. A potem już zwykłą koleją toczą się zajęcia całodzienne. Gry, zabawy, kąpiel, pogadanki, wycieczki, a wszystko przeplatane posiłkami, zapełniają dzień cały, który też szybko schodzi. Wielu towarzyszów zorjentowało się, że 10 dni tych przyjemności to zamało. Proszą by zostawić ich na drugą dekadę. Ano — zobaczymy — jak będzie z miejscami.

Trzeba wracać, zostawiając miłych towarzyszów w obozie. Odjeżdżam akurat w czasie obiadu. Koło wehikułu grupuje się obóz. Konie ruszają. Pada komenda: prezentuj broń. Kto łyżkę, kto widelec, kto menażkę wznosi do góry. Już zdala słyszę głos: do ataku broń! Łyżki, widelce zagłębiają się skwapliwie w zupę, czy kawałki doczesnej powłoki jakiegoś wołu, czy innego zwierza.

St. Garlicki.

Gen. Żymierski przed sądem

SZÓSTY DZIEŃ ROZPRAWY

Dzień wczorajszy nie wniósł zasadniczo nic nowego do sprawy.

CO ZEZNAJE GEN. SIKORSKI.

Św. gen. Władysław **Sikorski,** b. prezes rady ministrów i b. minister spraw wojskowych stwierdza, iż z początku nie był zwolennikiem gen. Żymierskiego, gdyż uważał że jest człowiekiem zbyt młodym i niedoświadczonym na stanowisko zastępcy szefa administracji armji. Okazało się jednak, że gen. Żymierski wniósł do swej pracy bardzo dużo inicjatywy i energji i że w dziale administracji armji położył duże zasługi.

WYGÓROWANA CENA.

Św. prok. **Maciszewski,** szef korpusu kontrolerów, stwierdza, iż cena zaakceptowana przez szefostwo administracji w umowie z „Protektą" wydała się w korpusie kontrolerów odrazu zbyt wygórowaną. W sprawie oferty firmy „Tank" badanie zarządzone po odrzuceniu oferty przez gen. Żymierskiego nie potwierdziło twierdzenia oskarżonego o złym gatunku materjału, ofiarowanego przez tę firmę. Korpus kontrolerów nie zgodził się na umieszczenie „Tanka" na czarnej liście.

JAK TO BYŁO Z TEMI LIBACJAMI!

Św. **Kwieciński,** członek N. P. R., zetknął się ze sprawą „Protekty" wskutek zatargu, jaki wynikł w łonie partji N. P. R. pomiędzy posłem Popielem a Waszkiewiczem. Ten ostatni w rozmowie ze świadkiem wspominał o zarzutach, stawianych Popielowi, a dyskredytujących N. P. R. Świadek dowiedział się wówczas o luksusowym trybie życia posła Popiela, o libacjach z gen. Żymierskim etc. Świadek starał się sprawdzić prawdziwość tych wiadomości i w tym celu poszedł raz (!) na kolację z posłem Popielem i gen. Żymierskim. Rachunek wyniósł za kolację wszystkiego 7 złotych. Tak samo inne zarzuty, stawiane posłowi Popielowi, okazać się miały — zdaniem świadka — zupełnie bezpodstawne.

Św. **Władysław Berman,** przemysłowiec, przyjaciel gen. Żymierskiego, jeden z założycieli Banku zjednoczonych kooperatyw uważa, iż instytucja ta oparta była na trwałych i solidnych podstawach.

Pozostałych wielu świadków nic istotnego do sprawy nie wniosło.

ZARZUTY TENDENCYJNEGO PROWADZENIA ŚLEDZTWA.

Po zbadaniu świadków prokurator zgłosił wniosek o zbadanie sędziego śledczego ppułk. dr. Zielińskiego w związku z zarzutami oskarżonych o tendencyjnem prowadzeniu śledztwa.

Sąd przychylił się do tego wniosku, pomimo sprzeciwu obrony.

Sędzia śledczy ppułk. **dr. Zieliński** w zeznaniu swojem wyjaśnił cały szereg spraw, związanych ze śledztwem, omawiając szczegółowo sposób badania pułk. Burgiełła, sprawę zaginięcia raportu inż. Mianowicza, zaprotokułowania zeznania św. Orłowej etc.

Po ukończeniu badania sędziego Zielińskiego, prokurator złożył oświadczenie, z którego wynika, że za nieuzasadnione wystąpienie oskarżonych przeciwko sędziemu śledczemu, obydwaj podsądni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

Poseł Popiel zeznawać będzie dnia 16 b. m.

Dziś dalszy ciąg badania świadków.

KRONIKA POLITYCZNA

Z MINISTERJUM PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Minister Pracy i Opieki Społecznej, dr. Jurkiewicz powrócił z urlopu kuracyjnego i w dniu 11 b. m. objął urzędowanie. W związku z powrotem Ministra dr. Jurkiewicza, spodziewać się należy że na Radę Ministrów wpłyną w najbliższym czasie dwie bardzo ważne dla świata pracowniczego ustawy a mianowicie: ustawa ubezpieczeniowa dla pracowników umysłowych oraz ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby i ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Z MINISTERJUM SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Poseł Patek we wtorek lub w środę wyjeżdża z powrotem do Moskwy.

ZMIANY W MINISTERJUM PRZEMYSŁU I HANDLU.

Jak się dowiadujemy, stanowisko dyr. dep. Morskiego w Ministerjum Przemysłu i Handlu obejmie b. Minister Przemysłu i Handlu p. Olszewski Antoni.

Dyrektora Dep. Górniczo - Hutniczego zastępuje do czasu nominacji właściwego dyrektora, naczelnik wydziału hutniczego p. Choroszewski.

ZMIANY PERSONALNE.

Jak się dowiadujemy, Rada Ministrów postanowiła przenieść w stan nieczynny prezesa krakowskiej dyrekcji Poczt i Telegrafów Jarszyńskiego i poznańskiej J. Urbańskiego, starostę w Pabjanicach Włodzimierza Pollo, komendanta wojewódzkiego w Toruniu inspektora Wróblewskiego. Prokurator przy Sądzie Najwyższym Sieczkowski będzie mianowany dyrektorem departamentu Ministerjum Sprawiedliwości; podprokurator przy Sądzie Apelacyjnym Bekerman będzie mianowany podprokuratorem przy Sądzie Najwyższym.

Z BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

W piątek ubiegłego tygodnia odbyło się zebranie dyrektorów i naczelników wydziałów Banku Gospodarstwa Krajowego. Tematem narad była sytuacja wytworzona przez zawieszenie w czynnościach dwuch wicedyrektorów tegoż Banku, a mianowicie p.p.: Niżyńskiego i Rotschilda. Powzięto szereg rezolucji. Rezolucje te będą przedłożone prezesowi Banku Gospodarstwa Krajowego. Jak donosiliśmy, prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego ma zostać gen. Górecki, dotychczas jeszcze gen. Górecki nie objął urzędowania.

KONSOLIDACJA KONSERWATYSTÓW POLSKICH.

W dniach 10 i 11 b. m. odbyło się we Lwowie posiedzenie Rady Naczelnej stronnictwa Prawicy Narodowej, odbywające się pod przewodnictwem prezesa stronnictwa, Zdzisława Tarnowskiego. W obradach uczestniczyli delegaci oddziałów: krakowskiego, warszawskiego, łódzkiego i lwowskiego stronnictwa. Po uchwaleniu rezolucji, na wniosek J. Radziwiłła, wybrano 3 delegatów dla przeprowadzenia rokowań z Polską Organizacją Zachowawczej Pracy Państwowej i ze Stronnictwem Chrześciańsko - Narodowem (grupa Dubanowicza) dla przeprowadzenia konsolidacji żywiołów zachowawczych w państwie.

LABORATORJUM DOŚWIADCZALNE DLA MONOPOLÓW SPIRYTUSOWEGO I TYTONIOWEGO.

Dotychczas Monopole Państwowe Tytoniowy i Spirytusowy miały dwa oddzielne laboratorja doświadczalne. Jak się dowiadujemy, obydwa te laboratorja zostaną złączone w jedno i znajdować się będą pod jednym kierownictwem. Rzecz zrozumiała, że przyczyni się to zarówno do zwiększenia sprawności pracy jak i do zmniejszenia niektórych zbędnych kosztów.

PRZEGLĄD PRASY

Zdawało się przez kilka dni, że ośmieszony panującem w niem bezhołowiem klub radnych sanacyjnych narazie dał spokój inwektywom i powtarzaniu z gramofonową ścisłością bajeczki o porozumieniu pomiędzy Kopsem i PPS. Ale gdzietam. Odsapawszy się, p. Szczurek w **„Kurjerze Porannym"** jeszcze raz powtarza bajeczkę o porozumieniu pomiędzy Kopsem, a PPS.

Oczywiście, że w bajeczkę tę już żadne niemowlę warszawskie nie uwierzy. Jest tylko kwestją, czy poparcie sanatorów dla kandydata PPS. na stanowisko Prezesa Rady Miejskiej i dla kandydata Kopsa na Prezydenta Miasta było tylko zwykłą gaffą, czy też perfidją, mającą na celu „dowieść" opinji publicznej, że teza o ukartowanym zgóry podziale stanowisk była słuszna.

Przypuszczamy, że była to raczej gaffa.

Sprawa zachowania się władz policyjnych podczas uroczystości Słowackiego i podczas uroczystości koronacyjnych w Wilnie nie schodzi ze szpalt pism. Porusza ją za „Robotnikiem" **„Warszawianka":**

„Wszystko co zrobiono ze względów bezpieczeństwa jest oczywiście zrozumiałe, tembardziej że zawsze lepiej przesadzić w ostrożności, niż potem wyrzucać sobie zaniedbania. Ale, mimo wszystko, uroczystości tego znaczenia, będące naprawdę zdarzeniami, nie mogą być dostosowywane do cudackich częściowo pomysłów ostrożnościowych, nie mogą być okrawywane aż do zaniku, nie mogą być poprostu odgradzane i ukrywane, ale muszą mieć swoje przyrodzone rozmiary, jeśli mają być wogóle celowe. W Krakowie na Wawelu, na wspaniałym dziedzińcu krużgankowym, nawet w dziesiątej lub dwudziestej części nie zapełnionym, trumna Słowackiego, otoczona gronem wojskowych, sterczała wśród wspaniałości wspomnień tego miejsca w pustej niemal przestrzeni, a w Katedrze w tej największej chwili pustka była niezapomnianie przerażająca, w Wilnie zaś oko ludności nie dotarło do wieńczonego w pustym czworoboku wojska obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, a nawet dostęp do pochodu był odcięty. Ludzie którzy pamiętają pogrzeb Mickiewicza na Wawelu lub rocznicę Grunwaldu w Krakowie, poprostu brali głowy w ręce, pytając, dlaczego teraz ma być gorzej, a w Wilnie zgodnie stwierdzano, że takiego odsunięcia ludności i pątników od Matki Boskiej Ostrobramskiej nikt wogóle z czasów przecież bardzo ciężkich nie pamięta. Krótko mówiąc zmarnowano dwie wielkie chwile, a zmarnowano dlatego właśnie, że myślano o wszystkiem innem, ale nie o tem, co było najistotniejsze i najważniejsze, o tej duszy zbiorowej".

„Głos Prawdy" odkrył nowe hasło: „Uciekajmy od nędzy". Hasło to niewątpliwie spodoba się wszystkim. Wszystkim, bez wyjątku i prawicy i lewicy i centrum:

„Gdziekolwiek zwrócimy nasze oczy, wszędzie żywe znajdujemy dowody naszego — w stosunku do świata, w którym żyjemy — zapóźnienia, wszędzie rażące ubóstwo wegetacji człowieczej i ulegającą coraz bardziej jego złym podszeptom psychikę obywateli. Nasza niska stopa życiowa może się stać bardzo groźną bronią przeciw nam samym i przeto należy wszelkimi dostępnymi środkami dążyć do stopniowego podnoszenia jej".

Gdybyż tylko „Głos Prawdy" potrafił wskazać, jak tę ucieczkę w praktyce uskutecznić, byłby stworzył nową w dziejach ludzkości epokę, jak epokę stworzyła ucieczka... Mahometa.

PLANY NOWYCH

GIGANTYCZNYCH LOTÓW

W amerykańskich kołach lotniczych badane są obecnie możliwości dokonania nowych rekordowych lotów. Sekretarz lotnictwa Wilbour projektuje lot dookoła równika, czego miałby się podjął kom. Byrd. Wysuwany jest również projekt gigantycznego lotu dookoła świata, którego etapami służyłyby wielkie miasta wszystkich niemal części świata. Lot ten miałby się odbyć według marszruty Nowy York - Paryż-Kair - Madras - Singapore - Melbourn-San-Francisko i z powrotem do New Yorku. Etapem kulminacyjnym tego lotu byłby przelot bez lądowania z Melbourne do San-Francisko, co równałoby się zdobyciu oceanu Spokojnego i ustanowieniu nowego rekordu lotu bez lądowania, bijącego dotychczasowe rekordy Lindbergha, Chamberlina i Byrda oraz długość ostatniego lotu Genua Rio de Janeiro. Istnieje również projekt przelotu nad biegunem południowym, wysuwany przez Byrda. Lot dookoła równika rozpoczynałby się i kończył w Panamie i odbywał w dwuch trzecich ponad oceanami.

A my? A Polska? Gdzie jesteśmy?

TELEGRAMY

ŚWIATOWE KONSORCJUM BANKOWE

Amsterdam, 11 lipca. (PAT.). „Allgemein Handelsblaad" ogłasza na podstawie wiarogodnych informacji następujące szczegóły o wynikach rokowań, jakie toczyły się w Nowym Yorku między gubernatorem Federal Reserve Board Strongiem, prezydentem Banku Rzeszy niemieckiej dr. Schachtem, gubernatorem Banku Angielskiego sir Normanem oraz przedstawicielem Banque de France Ristem. Według informacji tych, utworzono z inicjatywy gubernatora Stronga i za pośrednictwem Banque de France konsorcjum bankowe, w którego skład wchodzi obok Federal Reserve Board 15 europejskich banków.

ODROCZENIE POSIEDZENIA KONFERENCJI 3 MOCARSTW

Genewa, 11 lipca. (PAT.). Sekretarjat konferencji 3-ch mocarstw ogłosił dziś rano komunikat, donoszący, iż ze względu na tragiczną śmierć irlandzkiego ministra sprawiedliwości, O'Higginsa, b. delegata na konferencję w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, posiedzenie plenarne, które miało się rozpocząć dziś o godz. 15-tej, zostało bezterminowo odroczone. Komunikat ten — zaznacza agencja Havasa — wywołał zdziwienie jedynie z powodu użytego pretekstu dla odroczenia posiedzenia.

Wiedeń, 11 lipca. (AW.). Pisma miejscowe donoszą, iż w nocy z 10 na 11 b. m. odbywała się żywa wymiana depesz między Londynem, Waszyngtonem i Tokio. Akcja ta miała na celu zapobieżenie fiasku genewskiej morskiej konferencji rozbrojeniowej. Wynikiem tych wysiłków było odroczenie posiedzenia plenarnego konferencji, wyznaczonego na dzień 11 b. m. w południe, na którem to posiedzeniu ogłoszone miało być zerwanie obrad konferencji. Rzeczoznawcy mają podjąć ponowne próby porozumienia co do tonażu krążowników.

WYBORY DO SENATU W RUMUNJI

Bukareszt, 11 lipca. (PAT.). Przy wyborach do Senatu, na ogólną liczbę 115 mandatów, partja rządowa otrzymała 96 mandatów, partja narodowo - chłopska 17, mniejszości — 2 mandaty.

SPRAWA POBOROW URZĘDNICZYCH W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

Paryż, 11 lipca. (PAT.). Na skutek odmowy Poincarego wchodzenia w jakąkolwiek dyskusję dla osiągnięcia kompromisu w sprawie poborów urzędniczych, komisja finansowa Izby Deputowanych, 14 głosami przeciw 8 głosom, przy 6 powstrzymujących się od głosowania, postanowiła przekroczyć sumy, proponowane przez Poincarego. W sprawie tej rząd jest zdecydowany postawić kwestję zaufania.

KOMPROMITACJA OGŁUPIAŁYCH MONARCHISTOW NIEMIECKICH

Kolonja, 11 lipca. (PAT.). Sensacyjny proces koloński przeciwko awanturnikowi Domeli, który odgrywał przez dłuższy czas rolę syna kronprinza, zakończył się skazaniem Domeli na 7 miesięcy więzienia, z zaliczeniem mu jednak 6 miesięcy aresztu śledczego. Proces obfitował w momenty komiczne, kompromitujące największych działaczy w Niemczech. Oskarżony przybrał fałszywe nazwisko hr. Lievena, gdyż chciał dostać się do kół arystokratycznych i poznać ich sposób życia. Rozczarował się jednak szybko, gdyż przekonał się, że wszystkie zabawy arystokratycznych korporacji studenckich kończyły się zazwyczaj ordynarną pijatyką. Tytuł księcia niemieckiego był mu narzucony w Erfurcie. Policja erfurcka zaalarmowała hotel, w którym mieszkał, zawiadamiając właściciela, że pod przybranem nazwiskiem ukrywa się książe Wilhelm Pruski, syn następcy tronu. Gdy Domeli chciał wpisać do złotej księgi nazwisko barona Korfa, właściciel hotelu błagał go, by podpisał się zaraz za podpisem kanclerza Marxa „swem własnem nazwiskiem", gdyż incognito jego już zostało zdradzone.

WYBORY DO RAD MIEJSKICH W KOWLU I WŁODZIMIERZU

Łuck, 11 lipca. (PAT). Dnia 10 lipca w Kowlu i Włodzimierzu odbyły się wybory do rad miejskich. Frekwencja bardzo duża, bo przeszło 90 proc. Frekwencja polaków 55 proc. Wybrano w Kowlu 9 Polaków; w tem 5 PPS., dwuch N. D. i 2-ch bezpartyjnych; dwuch ukraińców i 14 żydów. We Włodzimierzu — polaków 6, w tem 2 PPS., 2 demokratów, 1 N. D. i 1 bezpartyjny; czterech ukraińców i 14 żydów.

ZAMKNIĘCIE SZKOŁY POLSKIEJ W NADRENJI

Berlin, 10 lipca. (PAT.). „Berliner Tageblatt" podaje dopiero dziś wiadomość o zamknięciu przez niemieckie władze szkolne polskiej szkółki prywatnej w Nadrenji. Zamknięcie tej szkółki nastąpiło już przed 6 tygodniami, po niespodziewanej inspekcji, dokonanej przez radcę szkolnego Knappego. Wydał on to zarządzenie po stwierdzeniu, że w podręcznikach, używanych w tej szkółce, wydrukowana była „Rota" Konopnickiej.

KONGRES BYŁYCH KOMBATANTÓW

Luxemburg, 11 lipca. (PAT.). Obradujący tu kongres byłych kombatantów, w którym biorą udział przedstawiciele Niemiec i Austrji, uchwalił rezolucję, stwierdzającą, że stosunki pomiędzy państwami powinny być oparte na poszanowaniu traktatów, oraz potępiającą wszelkie ewentualne próby zastosowania w stosunkach międzynarodowych siły w celach agresywnych. W drugiej rezolucji kongres domaga się dostarczania pracy przedewszystkiem jednostkom, rannym podczas wielkiej wojny.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JEROZOLIMIE

JEROZOLIMA, 11 lipca. (PAT.). Żydowska Agencja Telegraf. donosi, iż dzisiaj nastąpiło w Jerozolimie silne trzęsienie ziemi. Wiele domów runęło. Są liczni ranni. Szkody materjalne są bardzo znaczne. Szczegółów na razie brak.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— Rokowania handlowe niemiecko - litewskie mają się rozpocząć ponownie dn. 20 lipca r. b. w Berlinie.

— W sobotę nad wieczorem w morzu bałtyckiem utonął w czasie kąpieli admirał niemiecki Koch. B. admirał Koch znany był z roli, jaką odegrał w słynnej bitwie, pod Skegerak, w czasie wielkiej wojny.

— Z Drezna donoszą, iż jak dotychczas stwierdzono, wskutek katastrofy oberwania się chmury, poniosło śmierć 145 osób. Cyfra ta nie jest jednak jeszcze ostateczna.

— „Vossische Ztg." donosi, iż pomiędzy gabinetem Rzeszy a stronnictwami rządowemi doszło do porozumienia w sprawie ogłoszenia rządowego projektu ustawy szkolnej z chwilą, gdy ten projekt zostanie tylko przedłożony Radzie Państwa Rzeszy.

— Znany z okresu hakatystycznej kolonizacji w Wielkopolsce, Drzymała, otrzymał od okręgowego urzędu ziemskiego w Poznaniu na własność osadę likwidacyjną Grabowo w powiecie Myrzyskim.

— Redaktor dziennika rojalistycznego „Action Francaise" Maurice Pujo, aresztowany, w związku z ucieczką Daudeta, został wypuszczony na wolność.

— Prezydjum WCIK'a postanowiło zamianować przedstawicielem sowieckim w Helsingforsie Aleksandrowskiego, b. posła w Kownie, usuniętego z zajmowanego wówczas stanowiska, na skutek żądań Waldemarasa.

— Z Havany donoszą, iż miejscowa policja aresztowała 87 komunistów, z których 7 postawiono w stan oskarżenia o zdradę stanu.

KRONIKA EMIGRACYJNA.

EMIGRACJA DO KANADY.

Urząd Emigracyjny zawiadamia, że aby nie dopuszczać do rozdzielania rodzin emigrantów, a zwłaszcza małoletnich dzieci od matek, inspektor kanadyjski w Gdańsku odmawia wiz emigrantkom, jadącym do mężów w Kanadzie, które pozostawiają dzieci swe w kraju, jeżeli dzieci te są wymienione w pozwoleniu (w „permicie"), wydanym przez Departament Kolonizacji i Imigracji w Kanadzie. Jeżeli dzieci nie są wymienione we wzmiankowanem pozwoleniu sprawa przekazywana jest przez Inspektora do kanadyjskiego Urzędu Imigracyjnego w Londynie, który może zgodzić się na udzielenie wizy, jeżeli uzna, że przyczyna pozostawienia dzieci w kraju jest słuszna. W tym wypadku potrzebne jest przedstawienie świadectw lekarskich, stwierdzających zdrowie dzieci.

EMIGRACJA DO ARGENTYNY.

Miarodajne informacje o argentyńskim rynku pracy stwierdzają, że przybywający robotnicy miejscy, rzemieślnicy i handlowcy nie mają widoków otrzymania pracy i wielu z nich znajduje się z tego powodu w bardzo ciężkich warunkach. Aby nie zwiększać liczby bezrobotnych polskich obywateli na wychodźtwie, Urząd Emigracyjny postanowił te same ograniczenia paszportowe, które były poprzednio stosowane do rodzin rolniczych, rozszerzyć również na rodziny rzemieślników, robotników miejskich i kupców, a mianowicie nie wydawać im paszportów emigracyjnych, o ile w skład ich wchodzi choćby jedno dziecko poniżej lat 18. Nie podlegają niniejszemu ograniczeniu jedynie te rodziny, które bądź udowodnią w sposób dostateczny w biurze paszportowem Urzędu Emgiracyjnego w Warszawie lub w ekspozyturze Urzędu we Lwowie posiadane, po opłaceniu kosztów podróży, 300 dolarów w gotówce lub ich równowartość w innych walutach, bądź przedstawią wiarogodne rejentalne wezwanie („affidavit"), zaświadczone przez wydział konsularny Poselstwa Polskiego w Buenos - Aires, od krewnych i pracodawców, zamieszkałych w Argentynie. Kwota powyższa lub wezwanie wymagane są również w dalszym ciągu od inteligentów i osób niezdolnych do pracy fizycznej, nawet wyjeżdżających jednostkowo, bez rodzin. Urząd Emigracyjny ostrzega przytem robotników samotnych, którzy nie podlegają powyższym ograniczeniom, że otrzymanie pracy na roli łatwe jest jedynie w okresie zbiorów, które trwają od listopada do kwietnia. Przez pozostałe miesiące robotnicy zmuszeni są najczęściej bądź do wydania zarobionych pieniędzy, bądź do przyjęcia pracy na warunkach, przeważnie niekorzystnych.

EMIGRACJA DO FRANCJI.

Zapotrzebowanie na robotników polskich we Francji w miesiącu lipcu wynosi: 50 górników i 200 robotników niewykwalifikowanych do kopalń rudy żelaznej oraz 535 robotników i 324 robotnic do pracy w gospodarstwie rolnem.

Zapisy górników na wyjazd są przyjmowane w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, natomiast robotnicy niewykwalifikowani do kopalń oraz robotnicy rolni mogą zapisywać się w następujących miejscowościach: Kalisz: 50 rob. rolnych, 25 kobiet. Wieluń: 50 rob. roln. 25 kobiet. Wilno 15 niew. górn., 50 rob. rol., 25 kobiet. Grodno 15 niew. gór., 50 rob. roln., 25 kobiet. Łódź: 50 niew. górn. Przemyśl: 10 niew. górn., 50 rob. roln., 30 kobiet. Lwów: 20 niew. górn., 50 rob. roln., 40 kobiet. Kraków: 10 niew. górn., 50 rob. roln., 40 kobiet. Tarnopol: 50 rob. roln., 50 kobiet. Częstochowa: 20 niew. górn., 50 rob. roln., 30 kobiet. Radomsko: 50 rob. roln., 30 kobiet. Kielce: 10 niew. górn., 35 rob. roln., 10 kobiet. Sosnowiec: 50 niew. górn.

Dom wyleciał w powietrze

We wsi Lipie (powiat janowski) nastąpił wybuch 200 kg. amenitu na strychu, znajdującej się w tej miejscowości fabryki terpentyny. Dom koło fabryki, będący własnością Janusza Millera, wyleciał w powietrze. Zachodzi przypuszczenie, iż sprawcą wybuchu był 17-letni dozorca strychu, Franciszek Chmielewski, którego dotąd nie znaleziono. Przypuszcza się, iż zginął on w czasie wybuchu. O sile wybuchu świadczy fakt, że szczątki domu znaleziono w promieniu półtora km. od miejsca katastrofy. Energiczne śledztwo w toku.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

ZWYCIESTWO BOJKOTOWE P. P. S. W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM

W niedzielę, w gminie wybitnie robotniczej — Tustanowice, obok Borysławia, odbyły się wybory do IV koła. Uprawnionych do głosowania było 12,247 osób; głosowało zaledwie 1397 czyli 11 proc. Zwyciężył blok polsko - ukraińsko-żydowski. Endecja nie wystawiła nawet żadnej listy. Komuniści otrzymali 124 głosy.

Również wczoraj odbyły się wybory do IV koła w Drohobyczu. Uprawnionych do głosowania było 13211, a głosowało tylko 3354, t. j. 26 proc. Zwyciężyła lista bloku polsko-ukraińsko-żydowskiego. Czumowcy uzyskali 344 gł. Robotnicy w zupełności zbojkotowali wybory. Prócz Czumowców, ani jeden robotnik nie wziął udziału w głosowaniu. Na listę czumowców padły głosy podupadłych rzemieślników i handlarzy żydowskich.

WYBORY DO RAD MIEJSKICH NA WOŁYNIU.

W związku z odbywającemi się wyborami do rad miejskich na terenie województwa wołyńskiego dn. 9 i 10 lipca odbyły się wielkie zgromadzenia przedwyborcze w Kowlu, Włodzimierzu Wołyńskim, Łucku i Równem.

Przemawiali tow. tow.: pos. **Kuryłowicz, Kaczanowski i Fijałkowski.**

Biała Podlaska

NARESZCIE!

A. W. donosi:

Podlaska wytwórnia samolotów wznawia w dniu dzisiejszym całkowitą swoją produkcję.

Blizne

KŁAMSTWA „DWUGROSZÓWKI" O WYBORACH GMINNYCH.

W numerze z dn. 29 b. m. umieściliśmy całkowicie zgodne z prawdą informacje o przebiegu wyborów w gm. Blizne (pow. warszawski).

Przygwożdżeni zwolennicy p. Bugajewskiego usiłują wykręcić się od odpowiedzialności za zerwanie wyborów i przerzucić ją na PPS., kłamiąc jak z nut o rzekomej „bojówce z Woli", którą mieli sprowadzić socjaliści, celem sterroryzowania wyborców. W rzeczywistości było odwrotnie. Zwolennicy p. Bugajewskiego z pośród miejscowych strycharzy ze związku enpeerowskiego, w stanie nietrzeźwym awanturowali się na zebraniu, usiłując nawet bić naszych towarzyszów, rozdających listy kandydatów.

Podziwiać należy czelność notatki, niezwykłą nawet, jak na „Dwugroszówkę". Na szczęście zaufanie wyborców do p. Bugajewskiego jest odwrotnie proporcjonalne do jego tupetu.

Lwów

2 KATASTROFY SAMOCHODOWE.

Na szosie z Brzuchowic do Lwowa, w ciągu jednego dnia zdarzyły się 2 katastrofy samochodowe. Pierwszej uległa dorożka samochodowa, nadmiernie obciążona pasażerami. Przy gwałtownym skręcie przewróciła się, nakrywając sobą wszystkich pasażerów. Dwie osoby odniosły ciężkie rany, 3 zaś lżejsze kontuzje. Drugiej katastrofie uległa również dorożka automobilowa, którą jechał posterunkowy policji, chcąc pośpieszyć z pomocą na miejsce pierwszej katastrofy. Przyczyną tej drugiej katastrofy była podobno nietrzeźwość szofera taksówki.

NAGA KOBIETA USIŁOWAŁA POWIESIĆ SIĘ NA LATARNI.

Wczoraj, o godz. 8 wiecz. tuż u bramy wejściowej do Teatru Wielkiego, jakaś kobieta, zrzuciwszy zupełnie suknię i trzymając w ręku kawałek sznurka, usiłowała wdrapać się na latarnię, aby na niej odebrać sobie życie przez powieszenie.

Kilka osób powstrzymało tę kobietę i uniemożliwiło jej wspinanie się po latarni. Okazało się, że jest to Marja Dereniakówna, która usiłowała odebrać sobie życie pod działaniem zastrzykniętej morfiny.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WARSZAWA ROBOTNICZA

ZARZĄD KASY PRZEZORNOŚCI I WZAJEMNEJ POMOCY PRACOWNIKÓW FUNDUSZU BEZROBOCIA.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory władz nowopowstałej Kasy Przezorności i Wzajemnej Pomocy pracowników Funduszu Bezrobocia, przy udziale delegatów pracowników Obwodowych Biur F. B. z całej Rzplitej.

Do Zarządu wybrani zostali przedstawiciele pracowników w osobach: W. Szturm de Sztrema, J. Domańskiego i St. Załęskiego.

Ponadto w skład Zarządu Kasy wchodzą: A. Zdanowski i J. Sągajło, członkowie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: Zborowski z Łodzi i Zieliński z Poznania oraz, z ramienia Zarządu Głównego F. B., Sławomir Dabulewicz.

ZJAZD PRACOWNIKÓW FUNDUSZU BEZROBOCIA W WAR-

Dn. 10 lipca, w Związku Handlowców, otwarto Zjazd Delegatów Pracowników Funduszu Bezrobocia w sprawach zawodowych, pod przewodnictwem radcy prawnego F. B., M. Grzybowskiego.

Zjazd powitał w serdecznych słowach, w imieniu swojem i przewodniczącego Zarządu Głównego F. B. T. Szubartowicza, dyrektor F. B., Z. Kmita, nawołując do stworzenia silnej organizacji zawodowej, dbającej, poza obroną interesów pracowników, również o dobro instytucji.

W poważnym nastroju, po wysłuchaniu referatów, wygłoszonych przez J. Domańskiego i W. Szturm de Sztrema, oraz sprawozdań przedstawicieli poszczególnych obwodów, uchwalono przystąpić do zorganizowania jednolitego Związku Pracowników Funduszu Bezrobocia oraz stworzenia własnego organu prasowego, który, poza obroną interesów pracowników, współdziałałby również w rozwoju i popularyzacji instytucji.

LIKWIDACJA STRAJKU BUDOWLANEGO.

Jak donosi Koresp. Warszawska — strajk budowlany w Warszawie został zlikwidowany. Robotnicy powrócili do pracy na proponowanych im poprzednio warunkach.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

Warszawski Wydział Kobiecy PPS. podaje do wiadomości, że dziś, we wtorek, dnia 12 lipca, odbędzie się posiedzenie Wydziału w lokalu przy ul. Leszno 53, o godz. 7 wieczorem **punktualnie.**

Wszystkie Członkinie Wydziału obowiązane są przybyć na posiedzenie.

We wtorek, dnia 12 b. m.

Dzielnica Śródmiejska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 7, Brukowa 29, zebranie Koła.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima" o godz. 5-ej, Chłodna 41, zebranie koła.

Koło rzeźników o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Gazowni Ludna. O g. 6 (Al. Jerozolimskie 6), ogólne zebranie członków.

Dzielnica Marymont o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie komitetu

W środę, dnia 13 b. m.

Pocztowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Komitetu z mężami zaufania Związków Zawodowych.

Wola - Czyste, o godz. 6, Wolska 44, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota o godz. 6 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Tramwajarzy „Starówka", o godz. 7, Rycerska 6, zebranie koła.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotów. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Z ŻYCIA PARTJI

O.K .R. P. P. S. Warszawa - Podmiejska. Posiedzenie O. K. R. P. P. S. Warszawa-Podmiejska odbędzie się w sobotę, dn. 16 b. m., o godz. 5 popoł. w lokalu W.O.K.R., Al. Jerozolimskie 6. Na porządku dziennym: 1) sprawy organizacyjne; 2) wybór Egzekutywy; 3) sprawy samorządowe; 4) wolne wnioski. Obecność wszystkich członków niezbędna.

Koło Drukarzy P. P. S. W myśl Uchwały Egzekutywy Koło Drukarzy P. P. S. zawiesza swą działalność na czas letni.

Egzekutywa Koła Drukarzy P. P. S.

NA WARSZAWSKI FUNDUSZ ROBOTNICZY

Wtorkowski Jan 1 zł. i wzywa tow. Wiśniewski Bazyli, Postek Jan, Brzostek Józef, Sawicki Ludwik, Śliwowski Stanisław — po zł. 2.

Zawadzki K. 1 zł. wzywa: Nowak A., Pasek Józef, Bochyński Leopold, Jankowski Władysł., Skowroński Franc. — po zł. 2.

Tow. W. Zajączkowski zł. 10.— wzywając do złożenia po zł. 5.— następujących tow. tow. W. Krala, J. Żegawko, J. Komorowskiego, H. Sarnowskiego, B. Foltmana, St. Zajączkowskiego, St. Malinowskiego, I. Krasnodębskiego, St. Stańczykowskiego, A. Łaśkowskiego, F. Sobocińskiego.

Ruch kult.-oświatowy.

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Do źródeł Wisły (Katowice, Królewska Huta, Cieszyn, Skoczów, Żywiec, Babia Góra i in.), od 18 do 25 lipca. Koszty 60 zł. Prowadzi t. poseł Zygmunt Piotrowski. Zapisy do dn. 10 lipca przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20.

Uczestnicy wycieczek nie należący do T. U. R. i P. P. S. płacą o 5 zł. więcej.

W PIENINY wycieczka zwiedzi: Kraków, Nowy Targ, Czorsztyn, Przełom Dunajca przez Pieniny (na łódkach), Krościenko, Szczawnicę. Góry: Czertezik, Sokolica, Trzy Korony. Na czeskiej stronie: Czerwony Klasztor, Grota Aksamitki. Przejście przez Wielki Rogacz do Piwnicznej. Wreszcie Nowy Sącz.

Wyjazd: sobota, dn. 16 lipca o godz. 21 m. 40 z dworca Głównego. Powrót dnia 23 lipca o godz. 5 m. 35 rano.

Zapisy przedłużone do 12 lipca (wtorek) do godz. 12 w południe. Po tym terminie nikt na wycieczkę przyjęty nie będzie. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Gen., Czerwonego Krzyża 20, w godz. od 10 — 2 i od 5 — 7 po poł.

GIEŁDA

Warszawa, dnia 11 lipca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.91½ Belgja 124.42 Holandja 358.35. Londyn 43.43. Paryż 35,03 Praga 26,50. Szwajcarja 172.15. Włochy 48.77 Wiedeń 125,87½. Nowy Jork 8.93

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 103,00.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 62,00 % L. Z. Warszawy 75.25—77.00 74.80 5% L. Z. Warszawy 63,75 — 63.50 — 63,00 — 4½% L. Z. Warsz. 54.00—53,50 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 62.00 62.10 L. Z. ziem. 57.00—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 53.00—5375.

Akcje.

Bank Polski 134,00—132,75. — Bank Dyskontowy 130,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 25,00. Bank Zjedn. Ziem Pol. 69.00 Bank Zw Sp. Zarobk. 76.50. Kijewski 2.65. Siła 88.00 Chodorów 116,00 Czersk 0,85 Gosławice 82.00 Cukier 4.00—4.10 Łazy 43,00. Wysoka 121,00. Nobel 44,00. Węgiel 78,50— 77,00. Firlej 50,00 Cegielski 38,00 — 32,50 Lilpop 22,75—23.25 Modrzejów 7.25. Norblin 160.00 Ostrowiec 73,00 66.00, 67.00. Rudzki 2.05 1,97 Starachowice 49,00 — 47,75— Zieleniewski 17.50. Zawiercie 30,00 Żyrardów 16,50 Puls 9.25—9.50. Spiess 90.00—.—. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.90—3.85. Haberbusch 135,00 Żegluga 0,68—0.54

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 11 lipca g. 10 w.

Dolar amer. 8,92½.

Akcje — tendencja słabsza. Bank Polski 132,00. Cukier 4,00. Węgiel 80,00. Modrzejów 7,20. Lilpop 24,10. Rudzki 2,00. Starachowice 48,00 — 47,25.

Rubli 100 złotem 463,00. Listy Zastawne złotowe mocniejsze — poszukiwane. Obroty żywsze. Obroty zaś akcjami ospałe.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 25,1°, najniższa 15°. W górach padał deszcz, temperatura wynosiła około 15°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie malejące, lecz niewykluczone jeszcze przelotne opady, zwłaszcza we wschodniej części kraju i w górach. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie.

Przepisy o urządzaniu piekarń. Min. spraw wewnętrznych wydało następujące zarządzenie: 1) nie należy wydawać koncesji na uruchomienie nowych piekarń, o ile nie odpowiadają one ściśle wszelkim warunkom i przepisom, zawartym w rozporządzeniu ministra zdrowia publicznego z dn. 26 lutego 1921 r. o urządzaniu i utrzymywaniu piekarń, sklepów z pieczywem oraz wypieku chleba, 2) wszystkie obecnie istniejące piekarnie winny być poddane do 1 października 1927 r. gruntownej rewizji przez organy sanitarne, 3) wszystkie piekarnie, nieodpowiadające przepisom wspomnianego rozporządzenia, a mogące być uporządkowane, zgodnie z wymaganiami tego rozporządzenia, winny dokonać tego w terminie do 1 lipca 1928 r. 4) w piekarniach, nieodpowiadających przepisanym warunkom i nienadających się do uporządkowania, należy wstrzymać wypiek, a sprawę zamknięcia warsztatu pracy skierować na drogę sądową.

Zjazd Związku Słowiańskich Tow. Turystycznych. Na ostatniem posiedzeniu zarządu głównego Pol. Tow. Tatrzańskiego uchwalono ostateczny program i termin zjazdu Związku słowiańskich tow. Turystycznych, w którym wezmą udział delegaci towarzystw turystycznych Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji i Polski. Zjazd odbędzie się od 21 do 24 września r. b. Przez pierwsze dwa dni zjazd będzie obradował w Krakowie, przyczem zwiedzone będą zabytki miasta i urządzona wycieczka do Wieliczki. W trzecim dniu uczestnicy wycieczki wyjadą samochodami przez Myślenice — Nowy Targ do Czorsztyna, skąd łodziami przejadą przez Pieniny do Szczawnicy, a następnie podążą samochodami na nocleg do Zakopanego. W czwartym dniu nastąpią obrady i zamknięcie zjazdu w Zakopanem. Następnych dni odbywać się będą nieoficjalne wycieczki po Tatrach, prawdopodobnie na Halę Gąsienicową dla zwiedzenia nowego schroniska. W związku ze zjazdem ma być wydany w języku polskim rocznik Związku, obejmujący wiadomości o turystyce we wszystkich krajach słowiańskich.

Pokaz wojny lotniczo - gazowej. W dniu 14 b. m. o godz. 8 wiecz., odbędzie się na lotnisku mokotowskiem (wejście od ul. Topolowej, kolonja Staszica) wielka wojna lotniczo - gazowa. Na program złożą się: przylot aeroplanów nieprzyjacielskich, atak bomb gazowych, okropności wojny chemicznej, osłonięcie lotniska dymami gazowemi, ogień artylerji przeciwlotniczej, reflektory w poszukiwaniu aeroplanów i zwycięskie odparcie ataku nieprzyjaciela. Pokaz powyższy będzie jedyną demonstracją obrony ludności na wypadek wojny gazowej. Wstęp tylko 1 złoty, dla młodzieży uczącej się i wojskowych do rangi sierżanta włącznie 50 groszy. W razie niepogody pokaz odbędzie się dnia następnego.

Gdzie można zarejestrować aparat w Warszawie.

Dla wygody noworejestrujących się radjoamatorów podajemy poniżej adresy tych urzędów pocztowych w Warszawie, które wydają upoważnienia na posiadanie radjoodbiorników:

Główny Urząd Pocztowy Plac Napoleona Nr. 1 okienko 40.

Urząd Pocztowy nr. 2 ul. Chmielna Nr. 53a.

Urząd Pocztowy Nr. 4 Brukowa Nr. 28 (Praga).

Urząd Pocztowy nr. 9 Nowe Brudno (Praga).

Urząd Pocztowy nr. 21 Żoliborz.

Warszawa Telegraf, ul. Fredry.

Na prowincji upoważnienia na radjoaparaty wydają miejscowe urzędy pocztowe.

GŁOSY CZYTELNIKOW

BANK ZIEMIAŃSKI JAKO PRACODAWCA

Franciszek Lewandowski od r. 1906 pracował w Kredytowym Tow. Ziemskim (obecnie w Banku Ziemiańskim). W kwietniu b. r. t. j. po 21 latach rzetelnej pracy Lewandowski zmarł. Bank Ziemiański chce obecnie usunąć z mieszkania przy Banku pozostałą po Lewandowskim żonę, proponując jej zaledwie 300 zł. za wyprowadzenie się. Rzecz naturalna, Lewandowska za tę sumę nie kupi sobie mieszkania. Bank grozi eksmisją. Dodać należy, że Bank nie chce dać wdowie żadnej emerytury, ani nawet jednorazowej zapomogi, mimo to, że mąż jej pracował w Banku 21 lat. — Na pogrzeb dano jej tylko 165 zł., co nie pokryło kosztów pochowania nieboszczyka.

To się nazywa uczciwe „ziemiańskie" postępowanie.

STRASZNA TRAGEDJA przy ul. Targowej

Zabójstwo 12-letniej dziewczynki i samobójstwo

Przy ul. Targowej nr. 59, dwupokojowe mieszkanie na II piętrze zajmuje F. Kołkiewicz, który, wyjechawszy w dn. 1 b. m. na miesięczny urlop, pozostawił mieszkanie na opiece dozorcy. Codziennie chodził tam pomocnik dozorcy, 19 letni Władysław Piwowarski, który sprzątał pokoje, a jednocześnie córka dozorcy, 12-letnia Irenka Kłosowska, uczenica V oddziału szkoły powszechnej — odrabiała lekcje i bawiła się.

W dniu wczorajszym Irenka również udała się na górę, a za nią Piwowarski. Była wówczas godzina 9 rano.

Przez jakiś czas dozorca, spoglądając na balkon mieszkania, widział kręcącą się tam córkę, oraz Piwowarskiego, który zamiatał balkon i podlewał kwiaty. Kiedy zbliżyła się godz. 12-ta, dozorca, zaniepokojony tem, że na balkonie nikt się nie ukazuje, pośpieszył na górę. Zastał mieszkanie zamknięte — i — pomimo łomotania we drzwi — nikt mu nie otworzył. Wobec tego pobiegł do ślusarza, a następnie policjanta, którzy wyważyli drzwi.

Po wejściu, oczom obecnych przedstawił się straszny widok. W przedpokoju leżała Irenka w kałuży krwi, z roztrzaskaną czaszką; opodal, na ścianie, leżały kawałki mózgu, które rozprysnęły się pod silnym uderzeniem siekiery. W tymże przedpokoju, tuż nad wyciągniętym trupem, na gazomierzu przy suficie, wisiał Piwowarski, z pętlicą na szyi, zrobioną ze sznurka oraz szelek. Przybyły lekarz Pogotowia skonstatował śmierć.

Podłożem strasznego morderstwa i samobójstwa była miłość. Piwowarski od pewnego czasu napastował małą Irenkę, oświadczając jej, że po odbyciu powinności wojskowej ożeni się z nią i będą bardzo szczęśliwi. Na to spotykał się z odpowiedzią, że on dla niej za głupi, ona chce się uczyć, a jeśli przyjdzie do zamążpójścia, to wyjdzie za urzędnika, a nie za dozorcę. Kiedy wreszcie, na skutek ciągłego napastowania, rodzice Irenki zwrócili mu uwagę, a następnie zagrozili mu wydaleniem, Piwowarski posmutniał i całemi dniami chodził zafrasowany.

Morderstwo było zgóry uplanowane, albowiem, idąc na górę, zabójca wziął ze sobą małą siekierę, ukrywszy ją najwidoczniej pod garderobą. Napadł na swoją ofiarę w przedpokoju, gdy wychodziła już do domu z pudełkiem zabawek, które kurczowo trzymała, leżąc na podłodze.

Piwowarski pozostawił dwa listy: jeden dłuższy (bez daty) pisany przed kilku dniami, drugi — na pocztówce, pisany bezpośrednio po dokonaniu zbrodni. Pocztówka brzmi: „Zabiłem Irenkę z miłości, bo kochałem ją, ona zaś mnie nie. Żegnam was, kochana matko, bracia i siostry".

Bielizna na dziewczynce została porwana, przyczem lewa noga była zupełnie obnażona. Przypuszczać można, że Piwowarski dopuścił się na swej ofierze defloracji.

WYPADKI PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

WYBUCH BENZYNY I POPARZENIE TRZECH OSÓB.

Przy ul. Złotej Nr. 7/9 w pralni chemicznej i farbiarni Wiktora Markowskiego praczka, 28-letnia Helena Leszczyńska (Grochów) piorąc ubranie w benzynie, przez nieostrożność spowodowała wybuch i pożar. Płomienie w jednej chwili ogarnęły ubranie na Leszczyńskiej. Nieszczęśliwa krzycząc przeraźliwie, wybiegła na podwórze, gdzie pospieszyli jej na ratunek druga praczka, Magdalena Głuszyńska lat 54 (Pańska 95), dozorca domu, Franciszek Kałużyński lat 63, żona jego Marja oraz dwaj pracownicy zakładu ślusarskiego Raczyńskiego. Płonące ubranie ugaszono wkrótce szmatami, lecz mimo to Leszczyńska uległa ogólnemu poparzeniu, zaś druga praczka i dozorca poparzyli sobie twarz i ręce. Po opatrunku Leszczyńską Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus. Na alarm przybyło również i pogotowie III oddziału straży ogniowej i palącą się w balji bieliznę ugasiło.

POŻAR W PROSEKTORJUM.

Przy ul. dr. Oczki w sali doświadczalnej uniwersytetu warszawskiego (gmach prosektorjum przy szpitalu Dz. Jezus) wynikł pożar prawdopodobnie wskutek połączenia się substancji chemicznych. Spłonęło urządzenie biurowe. Pożar ugasiło pogotowie III oddziału straży ogniowej.

KRWAWY EPILOG LIBACJI.

Przy ul. Piekarskiej Nr. 10 w czasie libacji w mieszkaniu Feliksa Kalickiego wynikła bójka, a następnie rozprawa nożowa, w czasie której poranieni zostali: Stanisław Szczupak (Stawki 77) i Marjanna Ochniakówna (Piekarska 10). Rannych opatrzyło na miejscu Pogotowie Ratunkowe.

TRAGEDJA BEZROBOTNEJ.

24-letnia Zofja Krasnodębska, bez zajęcia, zamieszkała w domu przy ul. Pańskiej 74, usiłowała otruć się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala na Czystem. Przyczyna targnięcia się na życie — brak pracy.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY

Przy ul. Chłodnej 6 — spadł z wysokości II piętra murarz, 52-letni Kazimierz Sabelski, który doznał złamania lewej strzałki i ogólnego potłuczenia.

ZE SPORTU

BIEG PŁYWACKI WILANÓW — WARSZAWA.

Onegdaj odbył się przy łasze wilanowskiej start dorocznego wyścigu pływackiego na dystansie Wilanów — Warszawa.

Przy deszczu i niepogodzie 87 zawodników, w tem 5 pań, rzuciło się w nurty Wisły, by walczyć o pierwszeństwo. Bieg ukończyło 62 pływaków. Pierwsze miejsce uzyskał Siwecki (A.Z.S.) w czasie 59:23; drugie miejsce zdobył Smoderek (Vars.) 59:24; trzecie — Pęciłło (Polonia).

MECZ POLONJI Z POGONIĄ.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 17 w Agrykoli odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Polonią i Pogonią.

Tegoż dnia odbędą się dwa mecze o mistrzostwo Ligi we Lwowie: Czarni — T.K.S. i Hasmonea — Turyści oraz w Katowicach pierwszy mecz II tury rozgrywek I. F. C. — Ruch.

Termin meczu Hasmonea — Warta we Lwowie — jeszcze nie wyznaczony.

REWANŻ ŁAZARSKIEGO.

W Krakowie podczas ostatnich zawodów kolarskich Cracovii, Łazarski pokonał w meczu szybkości mistrza Polski Szmidta, osiągając na ostatnie 200 mtr. czas 13 sek. W meczu parami drużyna łódzka Szmidt — Zybert pokonała zespół Łazarski — Zarzycki na dystansie 4 klm.

ZAWODY STRZELECKIE W DN. 15 B. M.

Wielkie zawody strzeleckie o nagrody Państw. Instyt. Wychowania Fizycznego, które mają się odbyć w dn. 15 b. m., zapowiadają się doskonale. W dniu tym ma być zrobiony propagandowy film strzelecki. Zawodnicy winni zgłosić się dn. 15 b. m. w komisji zawodów o godz. 8 na strzelnicy przy ul. Zielenieckiej (obok parku Skaryszewskiego). Komisję na powyższe zawody wyznaczyła Komenda Główna Związku Strzeleckiego.

PO MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI.

Rozdanie nagród.

Po trzydniowych zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski odbyło się uroczyste rozdanie nagród, ofiarowanych przez Państw. Inst. Wych. Fiz., zarząd PZLA. i inne instytucje. Każdy z mistrzów Polski otrzymał piękny puhar.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

ŚRODA.

12,00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program. 15,00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad Przerwa. 16,30 — 17,00. Audycja dla dzieci — p. W. Tatarkiewiczówna. 17,00 — 17,15. Nad program i komunikaty. 17,15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego, p. J. Bielska i p. W. Rapacki (śpiew), St. Nawrocki (akomp.). 18,35 — 18,50. Komunikaty P.A.T. 18,50 — 19,15. „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 19,15 — 19,35. Rozmaitości — wypowie p. Lawiński. 19,35 — 19,50. Komunikat rolniczy. Uroczystości ku czci Francji z okazji święta 14 lipca. 19,50 — 20,05. Przemówienie J. E. Ambasadora p. Laroche i naczelnego Dyrektora Polskiego Radja, p. Z. Chamca. 20,05 — 20,30. Odczyt p. t. „Rola Francji w dziejach cywilizacji" — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 20,30. Koncert poświęcony muzyce francuskiej. Wykonawcy: orkiestra P. R. oraz p. Berta Crawford (śpiew), p. L. Nowacka-Ilska (fort.), p. L. Budkiewicz (wiolonczela), p. J. Ozimiński (skrzypce), p. L. Dworakowski (altówka), p. H. Gołębiowski (skrzypce), p. F. Kaszowski (kornet), p. W. Śliwiński (kontrabas) i prof. L. Urstein (fortepian). 22,00. Sygnał czasu, komunikaty policji, nad program, komunikaty P. A. T., komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz"

„FRASQUITA" W RADIO.

Miłośnicy operetki będą mieli sposobność usłyszenia przez radio najpiękniejszej operetki znanego kompozytora Lehara — „Frasquity" w opracowaniu radjofonicznem p. M. Makowskiej. Melodyjna i piękna, aczkolwiek niesłychanie trudna muzycznie operetka odśpiewana zostanie przed mikrofonem radjostacji warszawskiej dziś, wypełniając wieczorową audycję od godz. 20 m. 30 począwszy.

OBOZY LETNIE Z.R.S.S.

ROBOTNICY - SPORTOWCY OBSYŁAJCIE OBOZY!

Zarząd Związku Robotn. Stow. Sport., chcąc w możliwie jaknajkrótszym czasie wyszkolić największą ilość instruktorów sportowych, organizuje w lipcu i sierpniu r. b. LETNIE OBOZY SPORTOWE, dostępne dla wszystkich robotników sportowców. Czas trwania Obozu dwa tygodnie. Obozów takich będzie 3 — każdy na 100 ludzi i dwie zmiany dwutygodniowe:

I OBÓZ W D. O. K. Nr. 1 (w Puławach). Zmiana I od 25 lipca do 7 sierpnia, zmiana Nr. II od 8 do 21 sierpnia. Należą do tego obozu województwa: Warszawskie, Lubelskie, Wołyńskie, Nowogrodzkie, Poleskie, Wileńskie, Białostockie.

II OBÓZ W D. O. K. Nr. IV (w Sulejowie). Zmiana Nr. I od 15 do 28 sierpnia, zmiana Nr. II od 29 sierpnia do 13 września. Do tego obozu należą województwa: Łódzkie, Poznańskie i Pomorskie.

III OBÓZ W D. O. K. Nr. V (w Żywcu). Zmiana Nr. I od 27 lipca do 9-go sierpnia, zmiana Nr. II od 10 do 23-go sierpnia. Do tego obozu należą województwa: Krakowskie, Śląskie, Kieleckie, Lwowskie, Tarnopolskie, Stanisławowskie.

Przejazd z miejsca zamieszkania danego kandydata do Obozu i z Obozu — DARMO. Utrzymanie i mieszkanie w namiotach również DARMO. Program zajęć sportowych z dodatkiem wykładów prowadzonych przez prelegentów Z. R. S. S. Komenda Obozu wojskowa. Instruktorzy Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów z Poznania.

Do Obozu należeć może każdy robotnik sportowiec po wydelegowaniu go przez Robotniczy Klub Sportowy, Organizację Młodzieży Tow. Uniw. Robotniczego i t. d. po zbadaniu przez lekarza i przebyciu próby sprawności w tejże organizacji.

Wpisowe na Obozy, w wysokości 2 złotych (na koszta administracyjne) wnosić należy przy zgłaszaniu kandydatów do Sekretarjatów Robotniczych Sportowych Komitetów Okręgowych, według następującego planu:

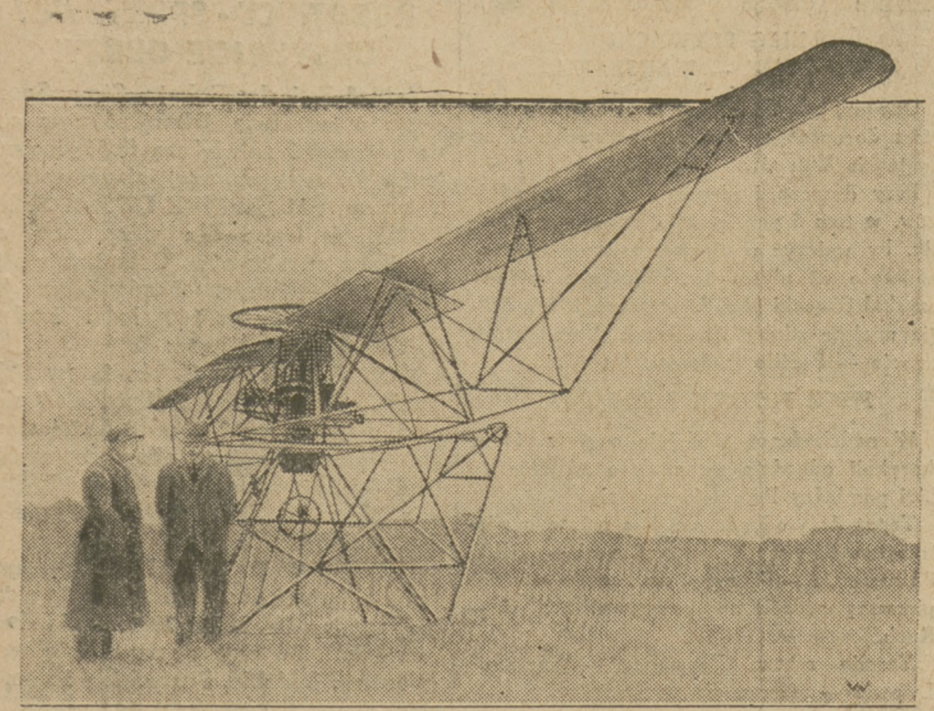
1) Warszawa, Województwa: Wileńskie, Poleskie, Nowogródzkie i t. p. do Warszawy, Z. R. S. S. Aleje Jerozolimskie Nr. 6 m. 3 na imię tow. Klibańskiego (urzęduje codziennie 7—9 wiecz.).

2) Województwa: Łódź, Poznań, Pomorze — do tow. Malinowskiego sekretarza R. S. K. O. Łódź, Rokicińska Nr. 54.

3) Województwa: Kraków, Śląsk, Zagłębie, Lwów do tow. Stattera Kraków, ul. Batorego 5.

Towarzysze! dzięki Obozom będziemy mieli 600 nowych instruktorów. Obsyłajcie Obozy letnie Z. R. S. S.

AEROPLAN OBROTOWY



Znany inżynier i pilot Zaschka wynalazł nowy model aeroplanu, który wzbudził ogólne zainteresowanie. Skrzydła tego aeroplanu przez ruch obrotowy pozwalają mu wznosić się z ziemi odrazu pod kątem prostym. Oprócz nich działa specjalny krążek, wirujący z szybkością 1400 obrotów na minutę i utrzymujący równowagę całego areplanu. Lot próbny aeroplanu obrotowego odbędzie się w tych dniach.

KONIEC RIKSZÓW



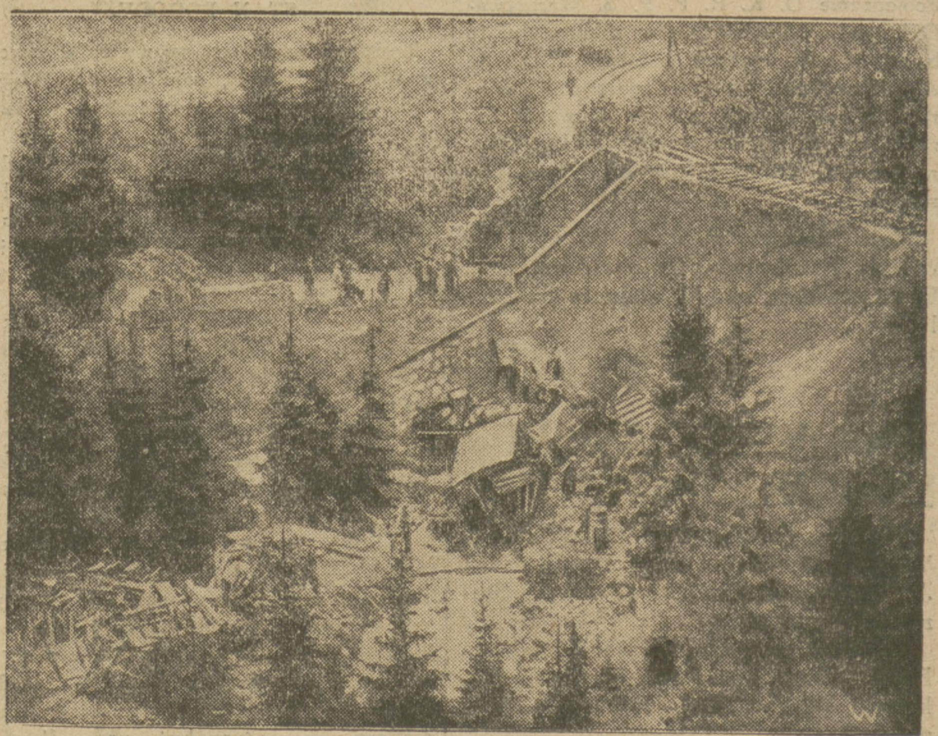
Parlament Birmy (na wschód od Indji) postanowił zakazać posługiwania się ludźmi, jako siłą pociągow ą. Słynne „riksze" ulegną zagładzie.

PĘDEM NA FALACH

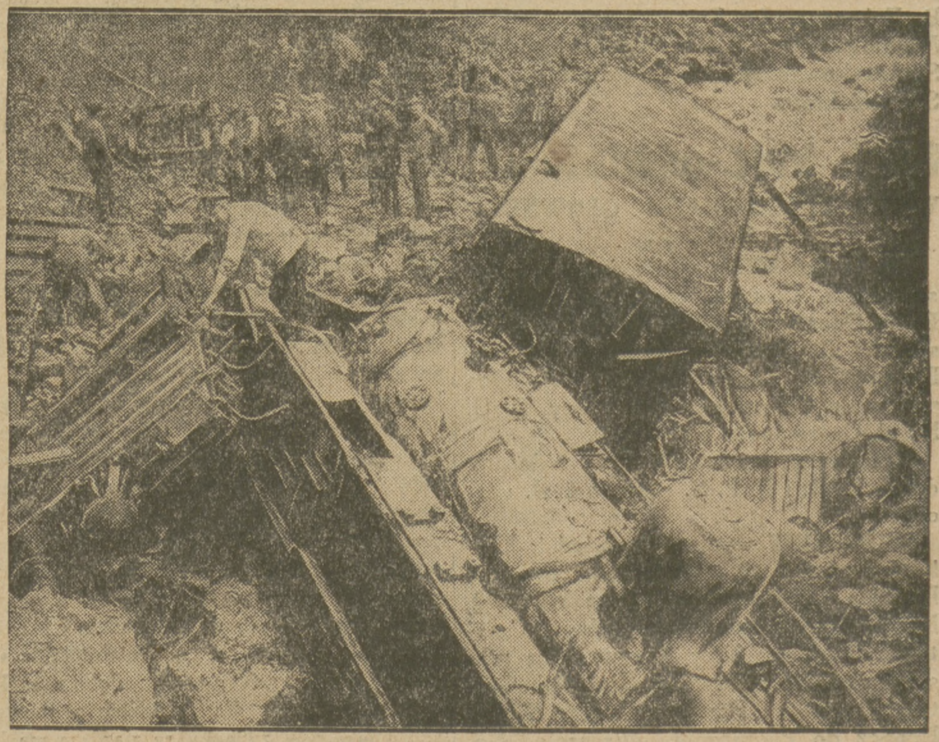


Najlepszy sposób na gorąco

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W HARZ



Ogólny widok miejsca katastrofy



Usuwanie szczątków rozbitego pociągu z rzeki Thumkuhlenbach

Z teatrów świetlnych.

Filharmonja. „Czarny orzeł" i „Żoneczka na urlopie".

Palace. „Tragedja małżeństwa".

Splendid. „Polcia flirciarka".

Wodewil. „Taniec wśród płomieni".

Colosseum. „Donżuan mimowoli" (w małej sali: Wilno w dniu Koronacji M. B. Ostrobramskiej).

Stylowy. „Lepiej się żenić".

Pan. „Bitwa pod Skagerak".

Casino. „Moralność ulicy", według powieści Betauera.

Corso. „Żart losu".

Apollo. „Postrach Singapore" i „Szlakiem zbrodni".

Światowid. „Dom Bankowy" (Pat i Patachon) i „Krwiożerczy krawiec".

Komedja. „Kobieta i hazard".

Miejski. „Z żaru piekieł na śnieżny szczyt".

HUMOR ZAGRANICZNY



Pani: A jak z gotowaniem?

Służąca: Umiem gotować i dobrze i źle.

Pani ???

Służąca: Dobrze dla gości, których chcemy mieć jeszcze raz, a źle dla tych, których mieć nie chcemy!

Czasopisma nadesłane

W Słońcu, miesięcznik dla nauczycieli zeszyt za lipiec zawiera artykuł o Juljuszu Słowackim Stefanji Sempołowskiej.

Wyszedł z druku Nr. 3 (rok V) czasopisma **„Opieka nad dzieckiem"** i zawiera następujące artykuły. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki — o dziecku. Dr. Gromski: „Podstawy narodowej opieki nad dzieckiem". M. Bogdanikówna: „Wychowanie w zakładach". W. Szumanówna: „Belgijskie zakłady rodzinne dla sierot". Dr. St. Gutentag: „Walka z jaglicą w szkołach powszechnych w Łodzi". Dr. Barański: „Zadania i obowiązki pielęgniarki na stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem". Ogn. Kowalczyk: „O alkoholiźmie wśród dzieci". Dr. J. Kon: „Z psychologji dziecięcej". A. Węgrowski: „Na ile realne". W służbie informacyjnej i instruktorskiej. Kronika krajowa. Kronika zagraniczna. Zjazdy i konferencje.

Książki nadesłane

Wł. Orkan. Planety. Bibljoteka Domu Polskiego 1927.

Antoni Lange. Pochodnie w mroku. Tamże 1927.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Aktorki"

Letni
o 8-ej „Królowa Biarritz"

Teatr Narodowy. Codziennie „Aktorki".

Teatr Letni. Codziennie „Królowa Biarritz".

Teatr Polski. „Panna Flute".

Teatr Wodewil. Codziennie rewja p. t. „Żona się nie dowie".

Teatr Odrodzony (na Pradze). „Gwałtu, co się dzieje, czyli świat na opak"

Teatr „Perskie Oko". „Zdejm koszulkę".

Teatr „Eldorado". „Wojna z żonami".

Teatr „Olimpja". „Tu znajdziesz męża".

Dolina Szwajcarska. Dziś koncert orkiestry Sielskiego z udziałem tenorzysty M. Saleckiego, który odśpiewa arję z „Halki" i pieśni polskie, tudzież doskonałego baletu Wysockiej.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

38)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

W Ameryce nie byliśmy zupełnie pozbawieni przyjaciół. Znajdował się tam stary przyjaciel ojca, który przed wielu laty osiedlił się w stanie Colorado — i powodziło mu się dobrze. Poprzednio już namawiał ojca, aby do niego przyjechał, ale rodzice nie chcieli opuścić dziadka i babki. Ale teraz już nas nic nie trzymało w Anglji. Wobec tego, ojciec napisał do Jima Merritta, że chciałby przyjechać do Stanów i poprosił go o pożyczenie pieniędzy na drogę. W odpowiedzi na to, otrzymał list, w którym było więcej pieniędzy, niż potrzebowaliśmy — wraz z zapewnieniem gorącego przyjęcia i wyszukania dobrze płatnej posady. Pojechaliśmy do Merritta. Okazało się, że stał się on jednym z najbogatszych ludzi w Colorado. Ojciec mówił potem, że nie śmiałby nigdy zwrócić się do niego — gdyby wiedział, że podniósł się tak w hierarchji społecznej. Miał on nadzór nad całą grupą kopalń, oraz wielki dom w jednem ze swoich przedsiębiorstw — gdzie zamieszkaliśmy na początku. Przyjął ojca odrazu na stanowisko wicedyrektora w jednej ze swych kopalń, a mnie — na jego pomocnika, abym nauczył się technicznej strony tej roboty. Merritt przyrzekł, że ułatwi mi przyszłość, o ile będę pilnie pracował. Stary Merritt był dziwnym człowiekiem! Nie ożenił się i mieszkał zupełnie samotnie w paru pokojach swego olbrzymiego domu, z jednym służącym. Dla nas był bardzo uprzejmy, ale wobec robotników zachowywał się, jak djabeł — i chciał, aby ojciec nie miał dla nich litości. Ojciec kłócił się z nim o to często — i ciągle groził, że rzuci swoją posadę. Ale nie zrobił tego; przypuszczam, że przez wzgląd na mnie.

Wszyscy prawie miejscowi górnicy byli imigrantami. Znajdowali się wśród nich Irlandczycy, Anglicy i Walijczycy, ale większość stanowili przybysze ze wschodniej Europy, przeważnie Słowianie. Warunki ich życia były bardzo ciężkie — a przytem ciągle zdarzały się katastrofy w kopalni. Fakt, iż co jakiś czas ginęło pod ziemią kilku robotników, przyjmowany był, jak coś zupełnie naturalnego. Stary Merritt nie pozwalał na istnienie jakichkolwiek związków zawodowych w jego kopalniach. Wyrzucał z posady organizatorów związkowych. Ale po pewnym czasie związki utorowały sobie drogę i po cichu zorganizowały robotników. Wtedy rozpoczęto strajk. Merritt miał na swoje usługi oddział żołnierzy z karabinami — i próbował siłą zmusić robotników do pracy. Ojciec mój stanął po stronie robotników — i okropnie pokłócił się z Merrittem. Niebawem doszło w kopalni do czegoś w rodzaju wojny domowej. Żołnierze zabili paru przywódców górników, a robotnicy — mszcząc się za to — rzucili się na jeden z szybów i zniszczyli go. Ojciec został zastrzelony, gdy starał się doprowadzić do zgody między dwiema wojującemi stronami. Robotnicy stracili w nim wiernego przyjaciela. Zabił go jakiś obcy przybysz z innej kopalni.

Było to w 5 lat po naszym wyjeździe z Anglji. Miałem lat 20, gdy zostałem sam na świecie. Byłem śmiertelnie oburzony na starego Merritta, którego czyniłem odpowiedzialnym za śmierć mego ojca. Był on rzeczywiście wstrząśnięty tym faktem i ofiarował się urządzić mu wspaniały pogrzeb, ale ja nie chciałem się na to zgodzić. Robotnicy sami pochowali ciało zmarłego. Wtedy stary Merritt posłał po mnie i prosił, abym z nim zamieszkał jako jego spadkobierca. Rzuciłem mu w twarz, że nie chcę jego pieniędzy — i że nie będę miał z nim nic wspólnego. Próbował mnie przekonać, ale ja oświadczyłem, że uważam go za mordercę mego ojca.

W czasie, gdy pracowałem w kopalni — nauczyłem się dość dużo z zakresu inżynierji kopalnianej — i poczułem, że mogę już stanąć o własnych siłach. Ojciec zaoszczędził trochę pieniędzy i mogłem sobie pozwolić na to, aby rozejrzeć się nieco po świecie. Pojechałem do Meksyku. Po pewnym czasie otrzymałem posadę zarządcy wielkiej kopalni, którą eksploatował syndykat nowojorski. Gdy miałem lat 25, zarządzałem całą grupą kopalń, będących własnością syndykatu — i powodziło mi się bardzo dobrze. Była to ciężka praca, ale miałem pewną swobodę działania i postarałem się, aby warunki w kopalni były lepsze, niż gdzieindziej. Przypuszczałem, że już osiedliłem się tam na stałe.

Aż tu, pewnego dnia, nadeszła niespodziewana wiadomość. Stary Merritt umarł w Colorado. Nie komunikowałem się z nim wcale po naszej utarczce, którą spowodowała śmierć mego ojca. Ale jak okazało się, zapisał mi cały majątek. Nie miał żadnego krewnego — i przypuszczam, że czynem tym chciał okupić wyrzuty sumienia. Zostawił mi od czterech do pięciu miljonów dolarów. Już przedtem powodziło mi się dość dobrze, ale w tym momencie stałem się nagle bogaczem.

A jednak — wziąwszy wszystko pod uwagę — pieniądze nie przyniosły mi szczęścia. Rzuciłem stanowisko w Meksyku, gdzie było mi względnie dobrze — i pojechałem do Nowego Yorku. Byłem obecnie sam wielkim właścicielem kopalni; wszedłem w porozumienie z syndykatem, dla którego pracowałem — i przyłączyłem do niego kopalnie starego Merritta. W parę lat później zostałem prezesem zarządu.

Przez pewien czas udawało mi się wszystko. Zacząłem spekulować; z moich 5 miljonów zrobiło się 10, 20 — zdaje mi się, że wkońcu suma ta doszła do 30 miljonów. Wszystko, do czego się tylko brałem — szło zgodnie z mojem życzeniem. Nie miałem jednak żadnych wygórowanych ambicji. Gdy uświadomiłem sobie, że mam dosyć pieniędzy — wystąpiłem z syndykatu, umieściłem pieniądze w bezpiecznych lokatach i zacząłem pędzić próżniacze życie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odnowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.